

i protestuje w wyrazach bardzo mało zakrytych przeciw wstawianiu się kanclerza państwa, w sprawy przedlitawskie, co by znaczyło ograniczać pana Beusta na sferę stosunków zagranicznych,.... jak gdyby było rzeczą podobną dla kanclerza państwa, dla człowieka odpowiadającego za bezpieczeństwo i urok monarchii w obec zagranicy, nie kłopotać się o położenie wewnętrzne tej monarchii, nie życzyć sobie wszędzie stanu rzeczy dobrze uporządkowanego i szczęśliwego! Często istotnie dawał się pan Beust w walkę plemion zasmucającą i wycieńczającą kraje znajdujące się pod berłem Habsburgów. Już w łonie rady państwa ustawodawczej z roku 1867 walczył przeciw wszystkim przewrotnym środkom wybudzenia centralizacji a odtąd nie zaniedbywał żadnej sposobności ułatwienia zgody z ludami nie-niemieckimi. Trwałe te usiłowania kanclerza państwa, zamiast wywoływać gniew Niemców wiedeńskich, powinny być raczej znajdować przystęp do ich rozumu i sumienia, ponieważ w gruncie rzeczy pan Beust nie może im być podejrzanym. Nie jest aniklerykalnym, ani feodalnym, ani federalnym, i nie ma w sobie ani jednej kropli krwi słowiańskiej. W przedmiocie germanizmu bez skazy mógłby się bardzo sposobnie mierzyć z panem Giskrą. Pochodzi z kraju czysto niemieckiego, jest Sasem; lecz jest także znakomitym człowiekiem politycznym, który, obcy niewątpliwie parafialnym, ma szlachetną ambicję odbudowania Austrii i uważa za rzecz konieczną pozyskać dla nowego porządku rzeczy ludności powadzone z państwem. Gdy pan Beust stanął na czele rządu wiedeńskiego, doznawało wielu ludzi poważnych obaw i nieufności łatwo się zjadających. Zdawało się niepodobniestwem, aby taki człowiek był doszedł do takiego stanowiska bez skrytej myśli odwetu, bez ukrytej a zdradzieckiej chęci wywołania gwałtownych zakłóceń do zakłócenia Europy, aby złamać ostatnią laność z przeciwnikiem tryumfującym wczoraj. Pewne poselstwa, których to było interesem, pracowały troskliwie nad utrzymywaniem tych podejrzeń, które świeżo jeszcze znajdowały odgłos w głównych organach prasy francuskiej i angielskiej. Postawa przyjęta przez pana Beusta w walce plemion po obu brzegach Litawy, czyż nie jest jakoby stworzoną, aby rozbroić uprzedzenia i odepchnąć oszczerstwa? Pan Beust mógł przyswoić sobie niewątpliwie skrajników wiedeńskich i stworzyć sobie przez to łatwą popularność, pomiędzy braćmi niemieckimi z nad Elby, Renu i Odry; ponieważ cóż popularniejszego niestety w szlachetnej Germanii, jak wojna wypowiedziana Słowianom w imię opatrnościowej misji i wyższej cywilizacji teutońskiej? Byłby mógł na wzór pana Szmerlinga ludzkie (wielką ojczyznę) widokami 70 milionowego państwa i stać się bożyszczem szwabskiej demokracji. Pan Beust pogardził temi środkami i rzucił pod nogi urazy przeszłości; wierny słownu danemu w pierwszym okółku jako minister Franciszka Józefa uważa za honor być Austriakiem. Jest nawet więcej. Austriakiem, niż niejedną dotychczas przedlitawski, ponieważ pragnie połączyć wszystkie żywotne siły państwa i zadowolnić różne

którzy licznym zebraniem nadali tym wodom piętno rosyjskie.

Nazajutrz pożegnawszy znanego doktora i odebrawszy od niego niejedną wskazówkę, jak mam postąpić w mej dalszej podróży, wracałem znów ominięciem do Porzecha, aby z tamtąd pojechać dalej koleją do Grodna. Tym razem towarzystwo moje składało się z samych Polaków; jeden z nich adwokat, drugi właściciel z pod Grodna, a trzeci Tatar Zawadzki, którego w Drusienkach poznałem. Z religii Mahometanin, duszą zaś Polak, pochodził on z owych Tatarów, których kilkadziesiąt rodzin sprowadził Witold do Litwy i w różnych stronach osadził. Dla tego tu i owdzie widzisz na Litwie meczety, a w samem Wilnie na przedmieściu Łukiszkach stoi masywny drewniany meczet z wieżami z galerią wokoło i wysmukłym minaretem, na którym polska księżyc, godło Mahometa. Pan Zawadzki był w czasie naszego powstania majorem żandarmerii, ale nie chcąc walczyć przeciwko swoim, podał się do dymisji i prosił o urząd cywilny, który też otrzymał. Wśród przyjemnej rozmowy i to prowadzonej w ojczyjstym języku, bośmy się nie potrzebowali nikogo obawiać — czas nam przeszedł tak szybko, żeśmy ani spostrzegli, jak nasz powóz stanął na stacyi Porzeckiej.

Tymczasem pociąg z Wilna nadjechał, który nas zabrał z sobą i powiózł do Grodna. Wjeżdżamy do miasta; ulice dość ożywione, pełno gwaru i ruchu, ale co mnie bardzo uderza i razi, to ta wielka liczba Żydów, którzy przeważają stanowią ludność miasta. Gdyśmy zajęli hotel — i to także do Żyda — kochany mój Tatar zaraz mi się ofiarował, że mnie oprowadzi po mieście i pokaże mi miejsca godne wspomnienia.

Wyszedłszy ze mną na róg ulicy Brygidzkiej i wskazawszy na dom starożytny budowy:

— Oto — rzekł — pałac Stefana Batorego, w którym ten król najwięcej przebywał, i w nim też swój sławny żywot zakończył. Była to bowiem świętna dla Grodna epoka, kiedy król, to miasto obrawszy sobie na mieszkanię, tu nad dobrem państwa radził i tu najważniejsze sprawy załatwiał.

Ale idźmy dalej.

Wychodzimy nad Niemem, nad którym w uroczym położeniu sterczą dwa zamki, stary i nowy. Stary zamek pamięta częste Krzyżaków napady, kiedy go oblegali i okoliczne pustoszyli ziemie; pamięta dzielnego księcia Witolda, którego stolica był przez czas niejaki; pamięta i wesołe gody, kiedy tu zaślubił księżniczkę Julianne, ale i smutne zapamięta chwile, bo zgon Kazi-
mierza IV, kiedy tu z Trok przyjechał ciężko chory, a o-
budowany na nowo, przy ujęciu Horodnic-
czanki do Niemna, a od miasta głębokim otoczony prze-
kopem, wytrzymał niejedną nieprzyjacielską napad i gło-
wną miastą stanowią obronę; dziś przerobiony i zamie-
niony został na koszarę wojskową. Na przeciwnym
wzgórzu stoi zamek nowy, który wybudował król August
II. Tu się odbywały sejmy, tu królowie polscy mie-

ludy, które Opatrzność powierzyła ręką Habs-
burgów. Rozpoczął swe dzieło zgodą z Węgrami,
pragnie je uwięzić zgodą ze Słowianami, a, by
osiągnąć ten cel z pewnością piękny i szlachetny,
nie obawia się nawet żalów własnych swych braci
niemieckich... Światła opinia Europy może tylko
kanclerzowi Austrii być wdzięczną za postępowa-
nie tak odważne razem, tak patriotyczne, tak
ludzkie i liberalne w prawdziwym znaczeniu tego
wyrazu.

Powyższa charakterystyka obecnych uspo-
sobień korony i kanclerza państwa austriackiego
dla żądań i potrzeb krajów i ludności przedli-
tawskiej monarchii powinna być i będzie, jak się
spodziewamy, niewątpliwie uwagi godnym rzutem
światła dla delegacji galicyjskiej.

Władomości przedewszystkiem.
Np. Pan raczył rzesznikowi i notaryuszowi, radcy sprawie-
dliwości Schoepke w Bydgoszczy nadać order orla czerwonego
czwartej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn

Lwów, 12 stycznia.

(Nowe krajowe Towarzystwo asekuracyjne. — Niebez bezpieczeństwa
groźne krakowskiemu. — Jeszcze skutki kataru p. Rajskego. —
Z rady szkolnej.)

Do najzasłuższych zakładów krajowych należy
niezaprzeczenie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od
ognia, które w czasie krótkiego swego żywota, dzięki
kierownictwu pojmującemu ważne swe zadanie, wiele
istotnych krajowi oddało usług. Obok samej przez się
ważnej nadzwyczaj instytucji ubezpieczeń od ognia
i gradu, opartej na wzajemności, instytucji, która już
w wielkiej części wyrugowała z kraju agencje obco-
krajowych towarzystw akcyjnych, wychodzących jedynie
na zyski, zawiązała kraj towarzystwu temu kasę oszczęd-
ności, bank zastawczy i bank zaliczkowy w Krakowie,
bo wszystkie te trzy zakłady powstały z ramienia
wspominanego towarzystwa. Znaczącej tej instytucji grozi
jednak teraz niebezpieczeństwo, bo obok niej powstaje
druga podobna z główną siedzibą we Lwowie. Oto ma
być tu utworzone nowe towarzystwo asekuracyjne, lecz
akcyjne. Były dyrektorem towarzystwa krakowskiego hr.
Jan Załuski bawi obecnie w Wiedniu, aby wyjednać
koncesję na założenie we Lwowie „pierwszej galicyjskiej
spółki ubezpieczeń od ognia i na życie.“ Na czele
spółki jako założyciele stoją: Hrabowie: Gołuchowski
Agenor i Stanisław, Kaz. Drohojewski, Edward Fredro,
Feliks i Karol Mierowie, Wilh. Siemieniński, Jan Stad-
nicki i Kazimierz Krasicki, prezes ziemskiego Towarzy-
stwa kredytowego. Dalej niehrabiowie pp. Aleks. Terli-
cki, Kar. Zaklika, bankier Wł. Hözel, przedsiębiorca
budowl. Ben. Lis, adwokat Oswald Hoenigsmann i dy-
rektor banku hipotecznego Józ. Kolischer. Trzeci osta-
tni są Izraelitami. Hr. Załuski ma być dyrektorem na-
czelnym tego przedsiębiorstwa nowego. Jeżeli się zważy,
że spółka rozpoczyna z kapitałem dwumilionowym, na
który już 400,000 złożyli założyciele, że więc będzie
mogła poforsować choćby z początku ze stratami, jeżeli
się zważy, że między założycielami są: prezes Towarzy-
stwa kredytowego ziemskiego i główni założyciele i dy-
rektorowie banku hipotecznego, że więc z otrzymaniem
pożyczki w jednym i drugim zakładzie może być połą-
czony obowiązek zabezpieczenia majątku w tym nowem
krajowem towarzystwie asekuracyjnym, łatwo przyjdzie
się do przekonania, że towarzystwu krakowskiemu isto-
tnie wielkie grozić może niebezpieczeństwo.

Sprawa ta została już poruszona w dziennikach tu-

tejszych w sposób właściwy, we Lwowie praktykowany.
Dziennik Polski stanął po stronie nowej spółki.
Gaz. Nar. przeciw niej wystąpił. Wszczęła się więc
walka, o której rodzaju może mieć wyobrażenie tylko
czytelnik pism lwowskich.

Panu Rajskemu nie może Lwów zapomnieć jego
kataru sławnego. Wiadomo i czytelnikom Dziennika
Poznańskiego, że pan Rajske, adwokat krajowy, był
prezes izby adwokackiej i towarzystwa prawniczego. Wi-
ceprezes Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, kandy-
dat na posła, członek rady miejskiej i t. d. jest także
członkiem rady administracyjnej fundacji Skarbowski-
kiej. Owóż szanowny mecenas ma to nieszczęście, że jest
słabowity i zwykłe w chwilach stanowiących, gdy w kwe-
styj jakiejś drażliwej, co do której opinia publiczna jest
podzielona, zdanie swe objawiać konieczną potrzebą,
dostaje kataru. Tak było także, gdy miał dać swój
głos w sprawie konkursu teatralnego. Jedni napierali na
niego, by dał głos swój, jak to poprzednio tylokrotnie
przyrękał, hr. Cetnerowi; drudzy, by dał głos dotych-
czasowemu dyrektorowi Miłaszewskiemu. Miał tak sil-
nego charakteru jak pan Rajske nie wahał się jednak
ani chwili, przyrękał ponownie przed sesją, że wspólnie
z członkami wydziału krajowego kandydatem hr. Cetnera
poprze, i byłby niewątpliwie dotrzymał słowa i uwolnił
teatr z pod rządów pana Miłaszewskiego pomimo całej
presji księcia kuratora, gdyby nie nieszczęsny katar,
który go znowu w sam dzień sesji opanował i który go
aż do rozstrzygnięcia całej tej sprawy teatralnej nie
opuszczał. Ze ludźmi niewyrzuciłymi poczęli głośno podej-
rzywać ten katar, sarkając i wymyślać niestworzone re-
czy, a nawet wyrażać niezadowolnienie z jego prezoso-
stwa w izbie adwokackiej i Towarzystwie prawniczym,
więc pan Rajske złożył te prezydentury i odwołał się
do swych wyborców, spokojny w sumieniu i pewny, że
go ponownie wybiorą. Ale „mit des Geschickes Mächten...“
Nadzieje pana R. nie ziściły się. Wczoraj odbyło się
posiedzenie izby adwokackiej. Około czterdziestu na-
szych mecenasów zgromadziło się w celu wybrania so-
bie prezesa. Wprawdzie odbywały się głosy za pono-
wym wyborem pana Rajskego (a to głównie z antago-
nizmu do Gaz. Nar., która uparcie w katar tu wie-
rzyła nie chce), lecz większość przemogła i kandyda-
tura pana R. jedynie ze względu na słabe kandydata
zdrowie upadła. „Komu się gwiazda nieszczęścia roz-
świeca“ itd.

Wiadomo, że w miejsce profesora Małeckiego za-
proponował wydział krajowy historyka Henryka Schmitta
na członka rady szkolnej krajowej. Propozycja została
przed pół rokiem do Wiednia wysłana, lecz minister-
stwo, które z naszej rady szkolnej, broniąc swych
praw autonomicznych, bardzo jest niezadowolnione, nie
raczyło dotąd p. Schmitta cesarzowi do nominacji przed-
stawić, a według doniesień z Wiednia radaby bardzo
wynieść powody, stojące zamianowaniu pana Schmitta
na przeszłość.

Pariz, 12 stycznia.

(Pogrzeb Viktora Noir. — Rochefort. — Sprawa księcia Murata.)

Z. Pogrzeb dzisiejszy odbył się w obecności lic-
nych tłumów. Rachują od 30,000 do 250,000 ludzi, tak
to trudno jest obliczyć ilość zgromadzonych osób pod
gołęb niebem. Jutro już zapewne będą znane dokła-
dniejsze cyfry.

Viktor Noir pogrzebany został na cmentarzu w Ne-
uilly, jakim przewidział wczoraj, a zatem orszak pogrze-
bowy nie przebiegał przez miasto, wbrew żądaniu agi-
tatorów, a nawet podobno i wbrew żądaniu samego Ro-
cheforta. Policja na pogrzebie wcale nie figurowała,
co się bez wątpienia przyczyniło wiele do utrzymania
porządku. Pomimo znacznego udziału publiczności w
pogrzebie, widno jednak, że ludność do rewolucji nie
uśpięta. Uczestniczyli w pogrzebie oprócz agi-
tatorów z urzędu i redakcji agitatorskich dzien-
ników, po większej części sami wyrobnicy z przed-
mieść. O ile dotychczas sprawdzić mogłem, burzy-
cielską rolę na dzisiejszym pogrzebie odgrywał

głównie Rochefort i jego akolici; uspakajali zaś człon-
kowie rodziny zmarłego, a szczególnie brat jego Lu-
dwik Salomon. Ojciec się nie ukazał, bo chory; matkę
także nie było widno, bo tu zwyczaj dzwiny wyklucza
zawsze z pogrzebowej uroczystości kobiety, należące do
osieroconej rodziny.

Rochefort na pogrzebie tym grał rolę prawdziwego
epileptyka. Zjawił się blady jak chusta. Wciąż do
ludu przemawiał, machając na wsze strony rękami, jak-
by w konwulsjach, czepiając się karawanu, a nawet
włażąc na karawan już w ruchu będący (sic) i wo-
lając: „Zemsta, będzie zemsta!“ Nakoniec, wśród
tych wysiłków, zamieniających uroczystość pogrzebową
na orgię opętawców, zemsta i znikł, co pozwoliło
spuścić ciało do grobu spokojnie. Zamiast ciszą wła-
ściwą takiemu obrzędowi napawały się uszy urywanych
śpiewem Marseillais, krzykami: „Niech żyje Rochefort!“
Niech żyje Rzeczpospolita! Precz z rodziną Bonaparte-
tów!“ Do agentów uspokojenia policzyć należy deszcz
z gradem, który trwał całe pierwsze pół dnia i zna-
mie krew chłodził.

Krzykami swojemi i awanturnictwem udało się je-
dnak Rochefortowi doprowadzić dziś do starcia z woj-
skiem — chwala Bogu! nie krwawego. Stało się to
nie na pogrzebie, ale w powrocie z pogrzebu.

Rochefort, w powrocie z pogrzebu, dał się eskorto-
wać przez kilkadziesiąt tysięcy tłum, z którym, jak
mniemano, miał się zjawić przed wrotami ciała praw-
dawczego, domagając się oddania Piotra Bonaparte po-
sła zwycięzcy. Rząd, uprzedzony o tem, uszykował
pulk kawalerii za gmachem wystawy przemysłowej (pa-
lais de l'industrie) i tłum, spuszczający się wzdłuż
Elzejskich ku prawodawczemu ciału, szarą konnicą
rozbił, przepuszczając nietkniętą nietykalną osobę
posta Rocheforta.

Rochefort, obłożony aż po pas i wyżej, wpadł do
izby, wolając, że lud mordują! Sprawozdania ministrów
przekonywały, że zaledwo kilka osób potłukło się w ucieka-
ce. Rochefort zażądał głosu, a izba udecydowała
zamknięcie posiedzenia, unikając tym sposobem nieprze-
jemności słyszenia jego mowy. Stało się to o godzinie
szóstej wieczorem.

Tak zakończyła się, tak przynajmniej się spodzi-
wać, niecna intriga Rocheforta et consorts, ukartowana
w celu zużytkowania na korzyść burzycielskich zachę-
nek wypadku, nader zapewne smutnego ale nie wykrę-
czającego go za granice prywatnego życia.

Oto, co mogę wam powiedzieć na przedce o wypad-
kach dnia dzisiejszego. W następnym liście dam od-
szersze sprawozdanie. Tymczasem, mogę wam za-
pewnić, że w środku miasta (na bulwarze Montmartre)
gdzie piszę, aż do tej pory — godzina pierwsza w
północy — zupełnie spokojnie. Czy jutro co nie bę-
dzie? — trudno wiedzieć.

Dzisiejszy Dziennik Urzędowy ogłasza dekre-
cesarski, zwołujący znowu sąd najwyższy dla sądem
sprawy ks. Murata, również członka cesarskiej rodziny
o pobicie pana Comté, sprawy, o której wam w swoim
czasie pisałem.

Jest prawdopodobieństwo, że izba zezwoli na o-
danie Rocheforta pod sąd.

PRUSY.

* Berlin, 14 stycznia. Dzisiejsze plenarne po-
siedzenie izby poselskiej, czterdzieste siódme z kolei w
kadencji, zajął marszałek Forckenbeck o godzinie 10
z rana. Przy stole ministeryalnym zasiadli ministrowie
Mühler, hr. Ippenplitz i jeden komisarz rządowy. Po-
Struckmann zawiadamia piśmiennie izbę, iż został na-
mówiony radcą sądu apelacyjnego w Kolonii i skła-
da z tego powodu mandat poselski z okręgu wyborcze-
go miasta Melle w Hanowerze. — Komisya długów pa-
ństwa wręcza dwudzieste swoje sprawozdanie za rok 1870.
Sprawozdanie to przekazano komisji budżetowej.
Wniosek posła Miquel i towarzyszywo o zmianę pro-
cyonalno-stanowej konstytucji w Hanowerze ma być za-
l.

Prolog

Władysława Belzy,

wyłożony

przy otwarciu sceny narodowej w Poznaniu

dnia 12 stycznia 1870.

(Scena wyobraża świątynię, — na środku ofiarny ołtarz gre-
po obu stronach pomniki Bogusławskiego i Kamińskiego.)

Kapłanka — pani Nowakowska.

I oto nowa świątynia przyniera,
I oto nowy stanął ołtarz wam!
Serce radością tajoną uderza
Czoło się chyli u progu jej bram!

Cześć tym, co kamień złożyli węgielny,
Cześć tym, co pierwszy wchodził za ten próg!
Dzień ten niech będzie rozgłoszony, weselny,
Niech szanym trudom błogostaw Bog!

Niech ta świątynia nie szale przybytkiem,
Lecz gwiazdą będzie, co ma błędnych wieść.
Niechaj kapłani jej służą z pożytkiem,
Ojczyjstey mowy niechaj krzewią cześć!

Niech ona będzie jak cichy zakątek,
Z którego płynie szmer proroczych słów...
Skarbnią świętą rodzinnych pamiątek,
Na światło dnie wydobytych znów!

I niechaj nikt się tutaj wejść nie waży,
Kto na dnie serca kryje ziemski brud,
Z śmiechem kłamanym na skrzywionej twarzy! —
Tu poświęcenie ma ołtarz i trud!

(Wskazując ku pomnikom.)

Wy, których blaskiem jaśniejszy imiona,
A czoła lauru przystają wam kwiat,
Roztoczcie ku nam ojcowiska ramiona
I w ideałach prowadźcie nas świat!

Wiedźcie nas, wiedźcie w te kraje zakłętą,
Wiara tli w sercach a więc starczy sił.
Uczcie nas kochać, co szczerze, co święte,
I przed cłem naród w prochy czołem biał.

Wasze imiona — to dla nas przykłady,
Tylko drogę waszych nie znana nam nic.
Wskazcie nam drogę, jak iść w wasze ślady,
Jak nam pracować, jak cierpieć i żyć.

(Postępując na proscenium.)

Do was się zwracam, ziemkowie kochani,
W tej świątyni bratnio wiara was.
Opieczę wasz oddaje — wybrani
I te ołtarze i sztuki i nas!

Gorące serca ożywcze nas techniem,
Budźcie dla sztuki szacunek i cześć:
Tylko narodu podparci ramieniem,
Pochodnią światła będnym z wiarą nieść!

Wniosek poślą hr. Frankenbergu o zaprowadzenie w izbie poselskiej reguły dla głosowania przekazano komisji regulaminowej celem zdania sprawy. Urządzenie pomienionego reguły chce przyjąć firma Siemens i Halske zarazem gwarantując za dobre wykonanie. Wniosek ten zawiera następujące dane: A. W chwili głosowania każda z trzech tarcz: 1) głosowania Tak, 2) głosowania Nie, 3) sumy Tak i Nie jako konwola, że dwie poprzednie liczby z sobą się zgdają. Na zwoju papierowym, na którym są wydrukowane wszystkie nazwiska posłów, zapisuje aparat obok nazwiska każdego głosującego, czy ten Tak lub Nie głosował. Za pomocą narzędzia do przedruku może ten zapis być przeniesiony na kartę, która może być następnie pomnożona. C. Jeżeli te kontrolne nie będą jeszcze wystarczające, można za pomocą urządzenia aparatu z klamami z nazwiskiem głosowania każdego posła z miejsca uczynić widocznym. II. Wykonanie głosowania: Na miejscu każdego posła znajduje się kłębik lub wskazówka, która kluczem, jaki odnośny poseł dla swego miejsca wyłącznie posiada, ustawioną może na Tak lub Nie, skoro marszałek pytanie postawi. Przez kręcenie korby, którą służy izba w ruchu, powodzą, funkcjonuje aparat elektryczny i głosowanie pół minuty jest ukończonym. — Minister wyznał, że oświecenia i spraw lekarskich złożył u łaski marszałkowskiej projekt do prawa, dotyczący się remunerationi urzędników medycznych za sprawowanie interesów policyjno-sanitarnych. Projekt ten przekazano osobnej komisji złożonej z 14 członków. — Następnie przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisji handlowej o projekcie do prawa pod względem izb handlowych. Po ogłoszeniu krótkich rozpraw przyjęła izba bezwzględnie zmian pojedyncze paragrafy projektu rządowego.

Na posiedzeniu izby poselskiej dnia 10 stycznia, która na którym ordynacyi powiatowa pod obrady przysłała, w sprawie rozstrzygnięcia — jak powiada Berliner Boerssen Ztg — ważnej kwestyi przyszłego pruskiego życia państwowego; jesteśmy zmuszeni bardzo ubolewać, że nieprzybycie nader wielu członków, tak ze stronnictwa postępowego, jak i ze stronnictwa liberalnego, niepowodzenia tego było przyczyną. Paragraf 27 ordynacyi powiatowej zawiera postanowienie pod względem naznaczenia kary przez przewodniczących gmin. Według projektu rządowego mieli oni być uprawnieni do naznaczenia kary policyjnych jak dotąd aż do wysokości jednego talara; stronnictwo liberalne natomiast wniosło, że na proste sprzeciwianie się skazanemu sprawą ta odtrądana być powinna sądzić. Była to więc jedna z najważniejszych kwestyi, jakie w ogóle przy sposobności tego prawa rozstrzygnięte być mają, gdyż widocznie całe życie państwowe od tego zależy, czy, jak dotąd, w Prusach władze policyjne kary naznaczać mogą, czy też sądzić ostatecznie pod tym względem rozstrzygać powinny. Siedmiu głosami pozostał wniosek połączonych stronnictw liberalnych w mniejszości; pięciu posłów, mieszkających w Berlinie, braku przy głosowaniu, nad którym to zapomnieniem o obowiązku jak najgłębiej ubolewać należy. Jedynie za pomocą najsłabszej prawicy udało się o tyle skłócić tę sprawę, że cały paragraf 27 odrzucono. Kwestya ta zatem przy drugich obradach rozstrzygnięta być powinna, przy których członkowie lewicy, spodziewać się należy, do głosowania się stawia.

Oczekiwania pod względem nowego prawa prasowego, zapowiedzianego przez pana ministra spraw wewnętrznych, maleją coraz bardziej, im dłużej projekt nie zostaje przedłożony. Obecnie mówią, że projekt szczegółu wykonany został i przedłożony jest ministerstwu stanu. Co się tyczy treści, to strona karna pozostała podobno nietknięta a zmian doznała jedynie strona administracyjna. Usunięcia najgorszych stron ujemnych spodziewają się dopiero z wydaniem nowego prawa karnego, o którym mówią, że procesy prasowe odda sądom przysięgłym. Również i inne procesy polityczne, tak że wyjątkowy sąd stanu stałby się niepotrzebnym.

Posel Duncker złożył u łaski marszałkowskiej interpelacyi, dotyczącej waldenburskich robotników, następującego brzmienia: „1) Czy jest uzasadnionem, że świętym górnikom w Waldenburskim powiecie, którzy po za granicą, jak n. p. w Śląsku austriackim i Baden, poszukają sobie chęć zatrudnienia, nie bywają wydawane paszporty i tylko udzielane w razie złożenia kaucyi? 2) Czy rząd poinformowany jest o pogwałceniu kilkakrotnie przy sposobności zawieszenia robot przez górników prawa o stowarzyszeniu przez tamtejsze władze miejscowe? 3) Czy rząd przedsięwziął środki, ażeby w obec tego prawną wolność zgromadzania się dla tamtejszych górników znowu przywrócić?”

JKMość słuchał wczoraj referatów ministra wojny i gabinetu wojskowego, tudzież referatu prezesa ministerstwa hr. Bismarka; dziś zaś słuchał NPa referatów marszałków dworu i gabinetu wojskowego, przejechał się po Thiergartenie i przyjmował jeszcze przed obiadem ministra domu królewskiego.

Nadaniu orderu koronnego pierwszej klasy ministrowi sprawiedliwości drowi Leonhardtowi towarzyszył list JKMości, kontrasygowany przez kancelarza Związku hr. Bismarka, w którym NPa wypowiada ministrowi uznanie nadzwyczajnej czynności na polu prawodawstwa w Prusach i Związku północno-niemieckim od czasu objęcia przez niego teki ministerstwa sprawiedliwości.

Rzeczywistego tajnego wyższego radcę rejencyjnego i dyrektora ministerstwa Mosera i wyższego dyrektora budowl i dyrektora ministerstwa Weishaupta mianowano pruskimi pełnomocnikami przy radzie Związku północno-niemieckiego i radzie Związku celnego. Saskim pełnomocnikiem mianowano w miejsce tajnego radcy doktora Weinliga tajnego radcę rejencyjnego Schmalza.

Nowy attaché przy ambasadzie francuskiej, baron Lesseps, przybył do Berlina.

Posel Związku północno-niemieckiego w Szwajcarii, generał-porucznik Röder, wyjechał dziś z powrotem na swoją posadę.

Biurowe tutejszego prezydium policyjnego dla przeglądania druków zniesione zostało, jak o tem donosi prezes policyi w ogłoszeniu z dnia 11 bm. Nastąpiło to wskutek odmówienia przez izbę poselską funduszy na utrzymanie tego biura.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 12 stycznia. W wczorajszym posiedzeniu wydziału adresowego brali udział z ministrów pp. dr. Giskra i Plener i wszyscy członkowie wydziału. Zaraz zaś po otwarciu posiedzenia oświadczył przewodniczący p. dr. Dietrich, że ze strony ministerstwa wiadomościem zostało, iż na mocy najwyższego rozporządzenia memoriał tak większości jak mniejszości gabinetu ogłoszony zostanie. W skutek tego wniosł poseł Grocholski, aby posiedzenie respective obrady nad adresem odroczone i dopiero natenczas takowe znowu podjęto, gdy członko-

wie wydziału odczytają rzeczne memoriały. Wniosek ten jednak upadł, poczem rozpoczęto obrady nad projektem adresowym posła barona Tinti.

W ten więc sposób zaczyna się nareszcie wyjaśniać sytuacya. Dotychczas stała rada państwa przy obradach nad adresem w obec nierozwiązanej zagadki. Znała ona wprawdzie treść mowy o tronu, program, jaki oba czynniki rządu, korona i ministerstwo w niej rozwinęły, nie miała zaś komentarzy we względzie przeprowadzenia programu, jaki dwie frakcyje ministerstwa złożyły w swych memoriałach. Interpelacye na posiedzeniach wydziału adresowego wniosione niczego nie wyjaśniły a komisye obu izb musiały ogłosić projekt swój adresowy, nie odebrawszy żadnego ze strony ministerstwa objaśnienia.

Stanie się to teraz dopiero możebnem, kiedy cesarz rozkaże ogłosić oba memoriały. Urzędowa Wiener Ztg dzisiaj już podobno ogłosi takowe. We względzie memoriału większości ministerstwa słychać, że takowy oświadcza się stanowczo przeciw jakimkolwiek transakcyom z narodowymi stronnictwami opozycyjnymi, któreby warunkowały modyfikacyi zasadniczych praw państwa, ponieważ zamiar taki musiałby teraz okazać się bezwzględnie. Stanowisko podobne zajmuje memoriał nie tylko w obec żądań deklarantów czeskich lecz nawet w obec rezolucyi sejmiku galicyjskiego. Jeżeli krótka ta analiza jest uzasadnioną, jeżeli dalej w szczegółach nie mieszczą się zwroty łagodzące, któreby osłabiły tak bezwarunkowy opór przeciw każdemu zamiarowi ugodnemu to zdaniem Presse żąda program większości gabinetu zupełnej stagnacyi wewnętrznej polityki austriackiej, o ile chodzi o utorowanie pokoju domowego, o pojednanie ludów austriackich, na dwa wrogi sobie obozy rozdzielonych.

Memoriał mniejszości gabinetu podtrzymuje również jak memoriał jego antagonistów konstytucyjną jako nienaruszalną palladium wolności i dobrobytu kraju, nie opiera się jednak rozszerzeniu lub zmianie praw konstytucyjnych na legalnej ścieżce i konstytucyjnej drodze, jeżeliby przez to dojdło do ugody z narodową opozycją.

Rada państwa i publiczność będą więc mogły po ogłoszeniu obu dokumentów utworzyć sobie zdanie, o ile takowe zgodne są z projektem adresowym większości izby poselskiej i o ile zapatrywania jednej lub drugiej frakcyi gabinetu różnią się od zapatrywań, jakie przeważają w parlamencie.

Ogłoszenie obu dokumentów wyjaśni w każdym razie sytuacya; korona przekazuje przez to reprezentacyi ludowej bardzo ważny i cenny materiał do słusznego osądzenia nienaturalnego zupełnie położenia, jakie stworzyły niesnaski w gabinecie.

Z Kattaro donoszą pod dnem 10 mb., że onegdaj udał się feldmarszałek porucznik Rodich w towarzystwie barona Fluck i orszaku swego do Castelnuovo, gdzie przemówił do zebranych tamże kniaziów gmin nadbrzeżnych i górskich i przyjął od nich zapewnienia niewzruszonej wierności i stałego przez wszystkie czasy przywiązania do cesarza. Bracia nie odstawili do cytadeli Kosmac znalezione w cytadeli Staniewice działa jako też pochodzącą z tamtąd broń ręczną.

WŁOCHY.

* Florencia, 10 stycznia. W obecnych czasach nawiedza kraj włoski klęska jedna po drugiej. Ogromne masy deszczu, które w końcu minionego miesiąca spadły w całym kraju, wiele zrzuciły szkód. I tak stoczyła się nad gościemcem pomiędzy Florencyą a Bononią część góry i zasypała gościemiec na przestrzeni 40 metrów. W innem miejscu tego samego gościemca i to pomiędzy Montalbano a Filigare zburzony takowy został zupełnie na przestrzeni około 540 metrów, tak, że o komunikacyi już wcale mowy być nie może. Przytém 4 domy zburzone zostały, które po lewej i prawej stronie gościemca stały. Znaczne także szkody poniosło miasteczko Guallo, gdzie 18 rodzin pozostało bez dachu. Rząd posłał natychmiast inżynierów w owe miejsca i przypuścić można, że pod kierunkiem ich uda się wkrótce naprawić zrażone szkody, a gościemiec otworzyć dla komunikacyi publicznej. Zresztą nie ma dotąd pewności, czy jeszcze więcej nie stoczy się tam ziemi. I na Piano del Voglio zdarzyło się nieszczęście. Było to we wtorek dnia 4 mb., gdy uszyano tam huk podziemny. Strwożeni mieszkańcy biegli w tę i w ową stronę, nie wiedząc, gdzieby szukać mieli opieki, gdy na raz ziemia na przestrzeni 200 jarzm poruszyła się, a staczając się z wysokości przyległego pagórka, zasypała 17 budynków. Las nawałny z wysoko-pięnnego drzewami znikł w przeciągu kilku minut. Wszystko było, wszystkie muły i owce, jako też wszystkie zapasy żywności dla ludzi i zwierząt zniszczone zostały a 17 rodzin jest bez dachu. W skutek tego wezbrała równocześnie nadzwyczajnie rzeka Savena, a jeżeli wezbranie to potrwa dłużej jeszcze, to w owem miejscu musi się nie tylko utworzyć jezioro, lecz spowodować nowe jeszcze nieszczęścia i klęski. W innych także miejscach zdarzyły się podobne nieszczęścia choć mniejszego znaczenia, i strwożyły wiele mieszkańców gór apenińskich. Wszędzie zniszczone zostały gościemce publiczne, a komunikacya wstrzymana częściowo a nawet zupełnie zniszczona.

Słychać tu, że ksiądz Poniatowski mianowany może zostanie intendentem królewskiej listy cywilnej. Książę cieszy się podobno względami tutejszego posła francuskiego p. Malaret.

Pamiętnem zapewne jest jeszcze wielkie nieszczęście, jakie czasu swego spotkało parowiec „General Abbate“, w skutek którego 60 ludzi utraciło życie. Sąd apelacyjny w Lucca wydał teraz w procesie cywilnym, z powodu tego wytoczonym wyrok, skazujący kapitana Jonasa Jensena z norweskiego okrętu „Edward Hvidt“ na zapłacenie wynagrodzenia. Sąd uznał równocześnie za pochwałę bohaterskie zachowanie się kapitana Francesco Nicolay, który prowadził nieszczęśliwy ów okręt.

HISZPANIA.

* Ministerstwo w znanym już składzie ukonstytuowało się: Rivero, nowy minister spraw wewnętrznych, miał się dnia 11 bm. pożegnać z członkami rady gminnej, której jako pierwszy burmistrz Madrytu przewodniczył. Z ochotnikami madryckimi, którymi w tymże charakterze dowodził, już się dnia 10 bieżącego miesiąca pożegnał.

Deputowany republikański Castelar odebrał w zeszły piątek następujący telegram: „Stuttgart, 6 stycznia. Do Emila Castelar, deputowanego i profesora. Pozdrowienie i braterstwo. Wyrttembergskie demokratyczne stronnictwo w Stuttgartzie. Niech żyje rzeczpospolita Mayer.“ Discussion, która depeszę tę ogłasza, dodaje: „W imieniu naszego przyjaciela i w imieniu stronnictwa republikańskiego w Hiszpanii odpowiadamy naszym pokrewnym politycznym owego kraju pozdrowieniem.“

Z Soboru.

* Czas odbiera od Administratora apostolskiego dycezyi lubelskiej i podlaskiej i członka Soboru następujący list:

Rzym, 6 stycznia.

Udaje się do was z doniesieniem o szczegółach, które dnia dzisiejszego na posiedzeniu koncylium watykańskiego wyjątkowo zdarzyły mi się. Dla tego samego, że są ściśle prywatne, bez obrazy tajemnicy, do której każdy członek świętego Soboru czuje się być obowiązany, waszemu piśmu udzielone być mogą, a to celem uczynienia zadosyć warunkom łączności, jaka skutkiem chyba wyższego zarządzenia Opatrzności, zdaje się zachodzi pomiędzy narodem polskim i jednym najpóźniejszym może ze wszystkich onech członkiem.

Wiadomo, że błąd, jakimom się przez niebachność na podeście zrazu dopuścił a następnie usiłowałem sprostować, był powodem do wydalenia się mego z Granie Polski pod panowaniem rosyjskim zostającej. Ociec święty w mądrości swojej zarządzenie to, o którym Jego Świątobliwość donosiłem, uznał jako mogące być zastósowanem do użytku i potrzeby Kościoła Powszechnego. Otóż, gdy jako najtroskliwszy Pasterz o dobro wszystkich owieczek Jego staraniu i pieczołowitości od Boga poruczonych chciał, izby te rozliczne trzody wiernych miały przedstawicieli szczegółowych w osobach swych bezpośrednich pasterzy na powszechnym Soborze Watykańskim, gdy zaś rząd rosyjski, z powodów, których ani zdrowy rozum ani dobrze pojmowana polityka wytknąć nie zdoła, nie dozwolił biskupom wyznania katolickiego, bardzo już niechętnym, udać się z krajów Polski pod jego władzą, dotychczas będących na Sobór powszechny do Rzymu, z tej przyczyny Jego Świątobliwość dla zarządzenia temu brakowi reprezentacyi tej części Kościoła, która nie dawnymi jeszcze czasami w składzie wiernych Chrystusowi Panu i Jego zastępcy na ziemi Papieżom stanowiła niepodzielny znakomitość, raczył zwrócić najlaskawsze swe oko na moje wszechstronna nieudolność, i tę przynajmniej pod jednym względem swą Apostolską powagą uchylać, rozkaż mi pomimo, iż nie posiadam święcenia biskupiego, być członkiem świętego koncylium.

Jest to wyjątkowa łaska, o której wielu bardzo urzędników świeckich, wojskowych a nawet i duchownych, wykonywania regulaminu dla koncylium przepisane go przestrzegających, uwiadomionych nie było. Z tego zatem powodu ujął mój kapłański, chociaż z rozkazu Ojca św. zmieniony na fioletowy, ale jednak nie biskupi, jest tu przez wszystkich do auli koncyliarnej należących uważany za anomalią. Dla tego też dzisiaj, gdym się udał do kościoła św. Piotra, na wchodzie do kaplicy posiedzeń, zastąpiła mi straż drogę. Napróżno się onej tłumaczył i objaśniał jej, że dla mnie wyjątkowo taki ubiór przeznaczono; naóróżno ks. Arcybiskup Lwowski udawał się za mną swoją powagą oficer służbowy z żółtą nierejską ścieśnicą odpowiedział: nie wolno. Chciałem już zawrócić, lecz zacy Arcypasterz pewnym będąc sprawę, której obronę wziął na siebie, rzekł do oficera: „Pan znasz rozkaz swój służby, a ja wiem jaka jest wola Ojca świętego co do tego członka koncylium, jeśli zaś mojemu słowu arcybiskupiemu nie wierzysz, racz się poinformować od którego z Monsignorów służbowych.“ W ten jeden z tych spojrzeliśmy na siebie do oficera, objaśnił go, mnie zaś wprowadził do auli.

Tu nie byłem jeszcze wolny od rozmaitychapytowań, które mi liczni Monsignory zadawali a które głównie koło tego jednego punktu obracały się „dla czego, nie będąc biskupem lub przynajmniej prałatem w mitrze, znajduję się w tym miejscu.“ Na te pytania ciękawych odpowiadałem, że taki był rozkaz Ojca świętego. Następnie zbliżył się do mnie Prałat Mistrz obrzędów, zapytał się o moje nazwisko, a gdym mu one wymienił z uprzejmością oświadczył mi, że stosownie do polecenia danego sobie przez biskupa Feslera, sekretarza koncylium, wszystko uczynił co należało do zapewnienia praw i prerogatyw przez Ojca św. nadanych mi, jako rzeczywistemu członkowi św. Synodu. Podziękowałem Monsignorowi za to grzeczne oznajmienie, myśląc, że już na tem wszystko się skończy.

Okazało się przecie inaczej. Bo gdy w końcu dwugodzinnej ceremonii składania w ręce Ojca św. przysięgi wiary, z kolei miałem i ja następować i zbliżałem się za drugimi do tronu Jego Świątobliwości, uczulem na mojem ramieniu rękę wstrzymującą mnie. Odwracam się i widzę Monsignora, który, mimo że był niskiego wzrostu, bardzo energicznie nasrażał się do mnie, a nawet wzięwszy za rękę, usiłował odprowadzić z ordyniku dając za powód, że ściągaby na siebie odpowiedzialność, gdyby mnie przypuścił przed tron Ojca świętego. Była to przykra niespodzianka, która jednakże nie zmieszkała mnie, postępowalem więc coraz dalej z innymi nie zważając na stawiany mi opór przez zakłopotanego moją śmiałością Monsignora. Snać ta uparta rozprawa spostreżona była przez osoby u samego podnóża tronu stojące, gdyż z tamtąd jeden Monsignor skinął na mnie, abym się doń zbliżył. Zrazu niepoimiarkowałem co ma znaczyć to skinięcie, może nowy rozkaz zastósowania się do odwrotu. Lecz wkrótce przekonałem się, iż to był rozkaz zbliżenia się do tronu, przed którym rzędem po kilku biskupów kłękało, aby pojedynczo składali swoje wyznanie wiary. Przeszedłem więc z ostrożnością i uszanowaniem po jednym stopniu tronu pomiędzy kłęczącymi prałatami, a zbliżywszy się do Monsignora, ujęty zostałem przezeń za rękę i przedstawiony biskupowi sekretarzowi koncylium. Ten cieżgodny Dostojnik stawił mnie przed Ojcem świętym i polecił wykonać z przykłonieniem stwierdzenie przysięgi wiary. Jego Świątobliwość wtenczas zwrócił do mnie swe najdobrotliwsze oblicze i wyrzekł: ecco il mio Polacco! e bene czyli „sta bene.“ Te parę wyrazów, wyrzeczonych: wśród tak uroczystego aktu i tak ogromnej pracy, którą dnia tego Ojciec święty był utrudzony, pobudziły mnie do niewypowiedzianych uczuć wdzięczności i uszanowania dla najwyższego Rządcy kościoła Chrystusowego, i umocniły w tem przekonaniu, że Jego Świątobliwość, okazując mi tak wielkie dowody swej opieki i łaski, chce tylko ujawniać swą Ojcowską troskliwość i te pieczołowite starania, jakimi najlepsze Jego serce ciągle jest zajęte względem polskiego narodu, ponoszącego straszliwy ucisk i niewolę. A to właśnie przekonanie wkłada na mnie święty obowiązek nie tylko podzielenia się z wami Bracia radocy uczuciem radości, jakiej doznaje z powodu tak wyraźnej i tak jawnej, a może nie ze wszystkich zasłużonej życzliwości Ojca świętego dla nas, lecz zarazem do upamięnienia was w duchu miłości chrześcijańskiej, abyście, nie unosząc się za wiatrem doktryn tegożczesnych, jak to smutnym wypadkiem zdarzyło się niektórym współbraciom nawet kapłanom naszym na wychodźstwie będącym, wywieźli się należycie tak z długu wiary przodków waszych rzymsko-katolickiej, jak również i z tej wierności i przywiązania do Stolicy Apostolskiej, którą powaga Jęj moca

Chrystusa w kościele powszechnym utwierdzona, w ogóle w nas zaś Polakach szczególnie względem doznawane od Naczelnika wiernych szczególnie nam panującego osobno i wyjątkowo rozniecać i umacniać powinna.

Ks. K. Sosnowski.

Telegramy.

Monachium, 14 stycznia. Według Correspondenz Hoffmann nastąpi uroczyste zaganienie sejmu w poniedziałek, dnia 17 bm. przez samego króla. — Umarli tu były minister sprawiedliwości radca stanu pan Ringelman i prezes obwodowej rejencyjnego bar n. Zuhlein.

Monachium, 14 stycznia. Na odbytym wczoraj zgromadzeniu ludowem postanowiono wezwać marszałka izby poselskiej o przedzie stanowiące zbliżanie monachich wyborów sejmowych, aby przy debatach nad adresem stolica kraju nie była bez reprezentacyi.

Darmstadt, 14 stycznia. Książę Luitwik zapadł na szkarlatynę.

Wiedeń, 14 stycznia. Według Presse postanowiła podobno większość ministerstwa zaproponować dawniejszego ministra o. n. Smerliuga na godność prezesa ministerstwa. Wiadomość ta wymaga jednakże jeszcze potwierdzenia.

Pariz, 13 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu senatu zarzucił p. Michał Chevalier rządowi, że jest nadto liberalny w polityce a nie dość liberalny w sprawach, dotyczących prawdziwego dobrobytu ludu. „Wolność nie na tem zależy, że gazety dozwala się czynić i pisać, co chcą.“ Mówca przypomniał senatowi, że za Ludwika Filipa komunikacye handlowe z Anglią przynosiły 200 mil. franków, podczas kiedy dziś dożyły do wysokości 1800 mil. W końcu mowy zauważył, że oba dekrety z dnia 10 mb. dadzą się jedynie wytłumaczyć nieświadomością obcego ministerstwa. Minister handlu odpisał na to, że prawdziwa wolność w sprawach handlowych na tem polega, aby przez parlamentarną enquete starano się poznać usposobienie kraju i stosownie do osiągniętych przez to rezultatów działano. Pan Rouher oświadcza się za ustanowieniem rządu, dotycząc parlamentarną enquete, uskarża się na agitacye zjadliwe protekcyjistów przeciw ostatniemu ministerstwu i wnosi o odroczenie debaty na jutro.

Pariz, 13 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu ciała prawodawczego debutowano nad regulaminem izby. Pan Thiers wniósł o przywrócenie prawa adresowego. Marszałek odpisał mu, że nad konstytucyą debatować nie wolno. Na co p. Thiers: Dziwuję się suniennemu przestrzeganiu konstytucyi, którą tak często nadwerżano. Marszałek pragnie wiedzieć, kiedy izba chce obradować nad śędztwem sądownym przeciw p. Rochefort. Pp. Garnier-Pagès, Arago i Gambetta proponują najbliższy poniedziałek a p. Rochefort wnosi, aby najpóźniej najbliższy poniedziałek na ten cel przeznaczono.

Pariz, 14 stycznia. Zaręcają, że rząd dziś lub jutro przedłoży ciało prawodawczemu projekt do prawa, na mocy którego w przyszłości wszystkie procesy polityczne i prasowe ulegać będą wyrokowi sądów przysięgłych. — Journal des Débats zaprzecza pogłosce, że minister spraw zagranicznych hr. Daru podał się do dymisji. — Tenże dziennik zaręca, że w ministerstwie największą panuje zgoda i że wszystkie postanowienia zapadają jednomyślnie.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 15 stycznia. Przypominamy, że Towarzystwo dramatyczne polskie daje dziś przedstawienie w teatrze latowym.

* Drugi numer Tygodnia p. Kraszewskiego zawiera między innemi długą korespondencyą p. Bolesława Świerczkę datowaną „z Poznańskiego“ a wymierzoną przeciw naszemu piśmu. Zauważmy nieskończenie, żeśm, ściągając na siebie niezadowolnienie szanownego publicysty, ale nie wiemy prawdziwie, czemu sobie nań zasłużyliśmy. Nie haj owszem p. Świerczko, że chce być przekonanym o dwóch rzeczach po pierwsze, że się razem z nim serdecznie nie cieszymy, skoro ujrzymy zastępy pruskie odbijające na Moskalch Wilno; po drugie, żeśmy nie uczynili istotnie nic takiego, co by spełnieniu tej nadziei p. Świerczki przeszkodzić było mogło. Jesteśmy więc w zupełnej zgodzie a polemika między nami niepotrzebna.

* Z pewnego źródła donoszą nam, że pp. Lech Nowakowski i M. Stępień otrzymali już koncesyę rządową na dawaanie widowisk polskich w Poznaniu.

* Jak się dowiadujemy, wyjechał wczoraj p. dr. Matecki do Rzymu dokąd powołany został telegramem do młodzieży Ordynatowej Taczanowskiej, która w mieście wiecznem zapadła na tyfus.

* Znanu pianistę warszawski p. Michał Hertz przybył dziś do miasta naszego z Berlina, gdzie z wielkim uznaniem przez powagi muzyczne był przyjmowany, i zamierza dać tych dni koncert w Bazarze.

* Jako kandydatów do opróżnionej posady wiceprezesa król. rejencyi w Poznaniu wymieniają — podług Ostdeutsche Ztg — pp. wyższego radcę rejencyjnego Junker von Oberconrada z Gubina, wyższego radcę rejencyjnego Butera z Poznania i prezesa policyi Eduarda z Wrocławia. Jak słychać, nominacya najpierw wymienionego wkrótce ma nastąpić.

* Onegdaj toczyła się przed sądem przysięgłych w Poznaniu sprawa przeciwko parobkowi Franciszkowi Maty z Bieganowa o pobicie człowieka, w skutek czego śmierć nastąpiła. Akt oskarżenia oświadał w streszczeniu jak następuje: Dnia 1 października 1869 wybrał oskarżony wraz z innymi ludźmi dominium Bieganowo pod dozorem wódrarza Saszaka na polu perki. Zganiiony przez Saszaka, że zostawia perki, pracował początkowo spokojnie dalej, dopiero kiedy wódrarz rzucił go gracką na plecy, zakrzyknął, rzucił się na Saszaka i uderzył go swoją gracką w rękę. Saszak podniósł wtedy swą grackę z ziemi i zamierzył się na swego napastnika; tenże jednakże wstrzymał lewą swą ręką Saszaka a swoją gracką wyciął go w głowę tak silnie, że krew z pod przeciętego kapelusza filcowego lać się poczęła. Pomimo, że Saszak w skutek uderzenia go się potoczył, pozostał jednakże przez kilka godzin na polu, dokąd i oskarżony po krótkim oddaleniu się powrócił. Najazutem odbyła rewizya lekarska wykazała, że Saszak miał na głowie ranę 2", cala długą, 4 linie szeroką i 1/2", cala głęboką. W ciężkiej febrze, w bólach i szumie w uszach przeleżał Saszak do 12 października r. z. i umarł w pomienionym dniu około wieczora. Odbyto sekcya ciała i przekonano się, że Saszak umarł w skutek jarzżenia się mózgu, spowodowanego uderzeniem go w dniu 1 października. Obżałowany przyznał się do czynu. Obróbca podniósł, że oskarżony zaczepiony bronią się musiał i że w skutek strachu i przekleństwa przekroczył granice obrony. Przysięgli uznali go jednakże winnym, przyjmując łagodząc okoliczność, w skutek czego deputacya sądowa skazała go na sz. ściomiesię zne więzienie, to jest na najniższą w takich razach prawem dozwoloną karę. — Po ukończeniu sprawy Matego zasiadł na ławie oskarżonych ogrodnik Ignacy Celler z Poznania i Justyna Maryanna urodzona Cichowicz rozwiedziona Kolodziej. Celler, trzy razy już karany o kradzież, oskarżony był, że w październiku 1869 r. w Buczu skradł w nocy z zamieszkałego budynku za pomocą włamania się gościemcem Stycznińskiemu pewną sumę pieniędzy i rzeczy do ubioru; Kolodziej o to, że skradziono przez Celler przedmiot, wiedząc, że są skradzione, przechowywała. Sądziwo przysięgli uznali obżałowanych winnymi popełnienia zarzucanego im zbrodni, w skutek czego deputacya sądowa skazała Celler na 2 lata i 3 miesiące, a Kolodziejową na 2 lata więzienia w domu karnym, i na dozor policyjny po odsiedzeniu kary pierwszego na 3 lata, drugą na 2 lata.

* Dla ubogich wdów z dziesięciorgiem dzieci złożył p. Witold Potworowski 5 tal. Ogółem wpłynęło 72 tal. 13 sgr. Składka zamknięta.

* Zapowiedz. Jutro, w niedziele, dnia 16 stycznia, Marcela papiarz, w kalendarzu sławionym Włodzimierza. Wschód słońca o godzinie 7 minut 59, zachód o godzinie 4 minut 22.

Dnia 16 stycznia 1133 najazd Czechów na Śląsk. — 1649 Jan Kazimierz wjeżdża do Krakowa na koronację. — 1693 August II przybywa do Krakowa. — 1733 August II ostatni raz wjeżdża z Dreżna do Polski.

Pojutrze, w poniedziałek, dnia 17 stycznia, Antoniego pustelnika, w kalendarzu słowiańskim Rościława. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 24.

Pełnia księżyca dnia 17 stycznia o godzinie 1 minut 53 wieczorem.

Dnia 17 stycznia 1649 koronacja Jana Kazimierza. — 1664 wojska polskie wkraczają w granice Moskwy. — 1732 urodzenie Stanisława Poniatowskiego. — 1734 koronacja Augusta III.

Ostrów. 13 stycznia. (Odpowiedź papeżka). Nunceatura Apostolska w Paryżu przesyła ks. dziekanowi Fabiszowi na adres dwunastu polskich ofiarodawców na wiadome złote pióro odpowiedź własnoręczną Ojca św., Piusa IX, tej treści:

Benedict Vos Deus et liberet Vos a malo una cum Parochianis vestris.

Pius PP. IX.

(?) Pleszew, 12 stycznia. (Towarzystwo Przemysłowców. — Przedstawienie amatorskie. — Towarzystwo Osiedleńców). Stowarzyszenie Przemysłowców Polskich w mieście naszym objawia coraz większą siłę żywotną i przemawia dla tego też coraz bardziej do przekonania publiczności miejscowej i okolicznej, czego dowodem coraz bardziej zwiększająca się liczba członków Towarzystwa tego, tak z miasta jak i okolicy. Szkoda tylko, że na początek nie ma tyle funduszy, ileby potrzebowało. Towarzystwo dało już 9 m. pierwsze przedstawienie teatralne na sali p. Waliszewskiego przy tak ogromnym natoku publiczności, że sala, która jest najobszerniejszą w całym mieście, okazała się za małą. Przedstawienie udało się jak najszybciej. Olegrano: „Pochód z pochodniami“, komedia Aurelego Urbasńskiego i „Określenie“, komedia w dwóch aktach przez Korzeniowskiego, w końcu żywy obraz.

Gra amatorów była dobra i zadowolniła widzów jak najzupełniej. W jej rozbiór, przyjętym w obec amatorów zwyczajem, nie możemy się zapuszczać; powiemy tylko, że jesteśmy wszyscy Towarzystwu Przemysłowców bardzo wdzięczni, że orzeźwiła nas słowem ojczystym i rozweseliła smutne serca, bo od czasu wystawy przemysłowo-rolniczej nie było tu żadnego przedstawienia polskiego.

Zebrały z przedstawienia dochód dość znaczny będzie musiał przedewszystkiem być obróconym na zapłacenie kulisów i innych kosztów teatralnych a na resztę będzie przesłana część pewna na rzecz sceny stałej narodowej w Poznaniu.

Niedługo odejdzie się przedstawienie drugie, nie mogę jednak jeszcze donieść, kiedy będzie dane, bo komisja dramatyczna nie zdecydowała dotąd jeszcze, jakie sztuki odegrane być mają.

W końcu miesiąca bieżącego odejdzie się walne zebranie Towarzystwa osiedleńców i pożytek wekslowych, na którym podkarbi Towarzystwa zdawać będzie sprawozdanie z czynności swych i obrotu majątku towarzystwa, który w roku zeszłym znacznie się powiększył.

* Polacy w Norwegii. Z Christianii otrzymał Czas od bawigiego tam Polaka, p. F. W., wiadomość, że obecnie kolonia polska w Norwegii liczy tylko 7 wygnańców: 6 stale zamieszkałych w Christianii, a siódmy o 50 mil na północ. Powodzą się i dobrze, pracując na siebie sami bez pomocy lub jałmużny, i dumni są z tej swojej niezależności. Mają tam kilka pism polski-h, z których czerpią powietrze czyste, „orzeźwiający pierś łaźnia“. Dobrze nasze powodzenie — pisze p. F. W. — zadowolimy handlowi, dającemu nam pewny i zyskowny zarobek. Na naszą chwałę i Norwegów podcięcie trzy polskie firmy handlowe upiekają domy tutejszych ulic, a dwie z nich nawet mają szumny dodatek et Comp. — Prawdziwą uciechę sprawia tutejszym mieszkańcom czytanie w naszych nazwisk, których się nigdy wyczuć nie mogą i nazywają wszystkich Dzwonkowskiego, ponieważ są przyzwyczajeni do tego nazwiska pewnego redaktora, który tu przed 15 laty nieśmiało, używając wielkiej wziętości jako znakomity księgarz i wydawca wileńskich tutejszych pism. „Wiadomość że zamyka następująca uwaga: „Ludy skandynawskie są w ogóle przejęte ogromną symfatią dla Polski, i zapewne nigdzie tak mocno nie kocha się sobie obudowa:ia Polski jak tutaj, gdyż tylko w wielkości i potęgę Polski widzą swoje zbawienie od Moskwy i Prus. Utrata dawniej Finlandyi, teraz Szwecyi, niepokoi mocno tutejszych mieszkańców, ale szczególniej straszy ich chęć Moskwy zabrania północnych tutejszych nędzy nie zamierzających portów. Te właśnie obawy rodzą wspólny interes i ożywiają sympatię dla Polski. Czy nie byłoby korzystnem, aby nasi rodacy zechcieli zwrócić ozy i prace swoje w tę stronę?“

(Nekrolog.)

Faustyn Radoński.

Znów z pośród nas ubył jeden dobry i miły kolega w różnych położeniach życia naszego. prawy obywatel, który sobie zasłużył, aby zamykające się wieko trumny nie przyniotło zarazem w sercach naszych pamięci o nim.

Faustyn Radoński, jeden z ośmiu synów Piotra Radońskiego i Joanny z Kierskich, urodził się dnia 12 lutego 1808 r. w Grodzisku, którą to majątność ojciec jego trzymał dzierżawą. Naukowe swe wykształcenie doprowadził w gimnazjum Poznańskim do dawniejszej czwartej klasy, a skończył szkoły w roku 1830 w Lesznie, złożony także popis dojrzałości. Poczem zaraz w jesieni, wraz z młodszym już także zmarłym swym bratem Hipolitem, udał się na uniwersytet do Berlina. Lecz zaledwie tam stanął, dowiedzieli się, iż dnia 29 listopada wybuchło powstanie w Warszawie, przeto, nie namawiając się długo, przeżywszy noc tylko jednę w Berlinie, na drugi dzień wraz z rana wyjechali do domu i już dnia 13 grudnia byli w Warszawie. Faustyn, natychmiast po przybyciu tamże, zapisał się jako żołnierz do pułku pieszego gwardii grenadierów, lecz nie wstąpiwszy nawet jeszcze do szeregu, skoro usłyszał o projekcie utworzenia pułku jazdy poznańskich pod dowództwem pułkownika Brzezińskiego, przeszedł zaraz do tej jazdy, złożonej początkowo z smych tylko Poznańczyków. Sześciu rodzonych braci Radońskich stanęło wówczas w narodowych szeregach, a dowiedli, iż nie przybyli tamże na próżno, aby świecić po ulicach stolicy nowym mundurem i że ich nie wstyd lub bojaźń sztydlerstwa z domowych wywiłody progu. Porozrozucani po różnych pułkach i oddziałach wojska, jedni rzucali się na koniu z pałasem w rękę w czworobok nieprzyjacielski, druzi z karabinem lub przy armacie, pod gradem kul, widzieli pośród najcięższego boju, a więc życie swe uważali za konieczną lecz bardzo małą ofiarę, którą niesli z zapalem na ołtarz ojczyzny.

Faustyn także w jeździe poznańskich, służąc w szwadronie pierwszym, dowodzonym najprzód przez Franciszka Micielskiego, który zginął pod Rajgradem, a następnie przez Edmunda Łęczkowski, który poległ pod Ciechanowem na Litwie, miał czynny udział we wszystkich bitwach i spotkaniach tej jazdy z nieprzyjacielem. Używany nieraz wśród bitwy do posług sztabowych, wysyłany bywał po rozkazy do dowódcy korpusu, lub też rozwodził się po innych oddziałach, w wyprawie też na Litwę, odznaczający się mstwem i nadzwyczajną przytomnością umysłu jako dowodzący jednego razu silnym patroliem, ozdobiony został oznaką honorową i uzyskał stopień oficera. Po wzięciu przez Moskali Warszawy, wraz z swym pułkiem w korpusie generała Rybińskiego przeszedł do Prus pod Brodnicę, gdzie, przeżywszy czas na kwarantannie przepisany, znów wraz z swym bratem Hipolitem, konno, w zupełnym mundurze pułku swego, wrócił obydwa do rodzicielskiego domu. Następnie w procesie tutaj mu wytoczonym wypadł na niego wyrok półrocznego więzienia, konfiskaty majątku i odsądzenia od praw honorowych obywatelskich. W drodze łaski królewskiej uwolniony wprawdzie od tego wyroku, jednakże pomimo swych praw do jednorocznej służby, przeznaczonym został do służenia lat trzy w oddziale wojska, na ten cel przez ministerium wojny oznaczonym. W środku więc lipca 1833 r. w dość licznym

towarzystwie ludzi młodych, mających również udział w wojnie 31 roku, zmuszony był wyruszyć z Głogowy na miejsce przeznaczenia.

W skutek losowania, wypadło na Faustyna miasto Minden w Westfalii, gdzie też natychmiast z kilkudziesięciu towarzyszami do 15 pułku piechoty, tamże konsystującego, przyłączony został.

Dość smutnem i przykrem musiało być dla tych, którzy nie dawno przedtem jeszcze walczyli w narodowych szeregach, doświadczyć się tamże stopni i od nak, wstępować teraz do szeregów nowych w stopniu prostych żołnierzy, gdy nado jeszcze służyć ich uważaną była za rodzaj kary, a więc dawać mogła powód do moralnego ich przesładowania.

Nie doznali przecież tego z różnych może powodów i moralnych względów, może że ich godne prowadzenie się uznane zostało, ale też może właśnie, iż już w boju byli, jednakże im w tych nowych szeregach szacunek, nawet pomiędzy wyższymi ich przełożonymi.

Z Polaków, wówczas w Minden w służbie wojskowej będących, utworzyło się grono z siedmiu kolegów, którzy się razem stołowali, ze sobą ciągle żyli i wszystkie wolne chwile codziennie nie raz do późnej nocy spędzali. Ci, którzy w prywatnem życiu byli może poważnymi, tu stali się wesołymi i czasami nieledwie puścili młodzieżą. Ileż z tego nieledwie półtragicznego przeciągu wspólnie spędzonego czasu można by przytoczyć dowcipów, żartów, psót i figli wzajemnie sobie wyrządzanych, co wszystko ciągle nową stawało się powodem wesołości i chwile pobytu tamże skracając. Faustyn, z natury wesoły i stworzony do towarzyskiego życia, był duszą tego wszystkiego. A więc, gdy czasem pomiędzy nimi nie było jeszcze Faustyna, osobliwie w długich zimowych wieczorach, z napadającym zmierzchem, skoro w pokoju usłyszano głos jego na ulicy lub gwałdną, zaraz już pomiędzy zgromadzonymi następowało ożywienie i wesołość, chociaż jeszcze nie był do nich przybył. Gdy zaś długą i ciężką złożony chorobą, przeniesiony został do lazaretu wojskowego, gdzie mu osobny oficerski wyznaczono pokój, dał się mocno uczyć ubytek jego pomiędzy kolegami. Dla tego zbierano się odtąd prawie codziennie u niego w lazarecie, gdzie nie raz do północy pozostawano.

W późnej jesieni 1835 roku, uwolniony z wojska, wrócił do rodzicielskiego domu, a na następny św. Jan 1836 roku wziął w dzierżawę od brata swego Franciszka wśie Dominowo i Szrapki w powiecie średzkim. Tam też dnia 22 czerwca 1839 roku pojął w małżeństwo kuzynkę swą Eleonorę Radońską. Po sześciolatej zaś tejże dzierżawie, kupił na własność wśie Ninio w powiecie obornickim i tamże na św. Jan 1842 roku na mieszkanie się przeniósł. Żalowali go wówczas ci nawet, którzy go mniej znali, iż nabył wśie z gruntem niewdzięcznym, zniszczoną, z której wszyscy poprzedni dziedzice od bardzo dawna z torbami wychodzili. Nic jednak zaś odwieczający go wówczas zapamięta pewnie jeszcze ów domek szupczy i niski, na mieszkaniu dziedzica tej wśie przeznaczony, pomiędzy nędznymi gospodarskimi budynkami, które go zewsząd otaczały.

A więc przed nowym tej wśi nabywcą wątpliwe na przyszłość stały widoki, wielka czekała go praca, dalekie tej pracy możliwe skutki, a najdalej uprzyjemnienie domowego życia. Lecz Faustyn nabył przekonania, iż waleczność żołnierza w boju, a wytrwała praca w pokoju, cudów dokazać są w stanie i do tej pracy jął się niezmownie. W gospodarstwie rolnem nie ubiegał on się za nowościami, które nie raz mniej umiejętnie, lub też dla chluby tylko odznaczania się prowadzone, przy najlepszych zresztą chęciach gospodarza, pociągają za sobą wielkie wypadki i nakłady, a w końcu przynoszą tylko dolegliwe straty i zawody. Lecz on przy wytrwałej pracy w zawodzie rolniczym miał dar szczególny łączenia umiejętności i rozumowego postępu rolnictwa z praktycznością. Tak więc z każdym rokiem wiedzieć było można we wśi jego, w podwórzu i w polu wielkie zmiany.

Po pewnej lat przestrzeni sam z swą rodziną zamieszkał w nowym, przyjemnym i wygodnym domu, upiększył położenie jego w koło ogrodem, drzewami, klombami i zarosłami; nado wznosił nowo wszystkie budynki dworskie, mieszkalnia wygodna dla czeladzi i robotników, zgłosił wśie całą wystawił. W polu zaś przedmówił przyrodę, gdyż niezaudłgo tamże nieprzejazdne ujrzeć było można łany najpiękniejszej pszenicy i innego zboża, a byt jego materialny z każdym polepszał się rokiem. Lecz gdy już wreszcie wszystkiego dokonał, ujrzał, iż zarząd majątku dość rozległego, a nie posiadającego boru, za wiele mu odbiera czasu, a na wiek jego zbyt jest uciążliwy. Były to właśnie lata, w których cudzoziemcy w mnogiej liczbie na każde zwołanie się gromadzili, aby wykupywać nasze posiadłości, za które bajeczne, a przynajmniej nigdy poprzednio niepospiewane ofiarowali sumy. Nadzieja owych korzyści, a więc widok spędzania nadlat życia w dostatku w mieście, lub przynajmniej we wśi innej dogodniejszej, rażęchali także w Faustynie. Oświadczył się przeto z chęcią sprzedaży, a niedługo też potrzebował czekać na kupca z Pomeranii czy Meklemburgii, który do niego przybył i prosił o pozwolenie obejrzenia gruntów, co też uzyskał. Wyjechał więc, lecz od tej chwili Faustyn, w swym domu na żadnym miejscu nie doznając spokoju, z każdą chwilą uczuwał coraz cięższe wyrzuty sumienia, jakoby zbrodni, którą zamysłał popełnić, oddając ziemię swoją w obce ręce. Gdziekolwiek spojrzał, czy na zabudowania, czy na domy wieśniacze, czy wreszcie na drzewa w ogrodzie, wówczas dopiero poznał i uczuł, iż wszystko to było przez niego powstałe i wypielęgnowane. A cóż dopiero pola tejsze włości, które w pracy potem swym zrosił, gdzie nie było zagona, którego swą nie dotknął nogą. Ów więc pot pracy i stopa jego, na każdym zagonie wybita, utworzyła niejako słubny pierścień, przez który on do śmierci z tą ziemią się połączył, teraz zaś zamysłał ją sprzedać i w obce oddać ręce. Ów więc żołnierz, który wśród bitwy nie wiedział zapewne co to jest bojaźń, teraz drżał ze strachu, aby ów kupiec, pomimo nawet umyślnie nader wóć okiędzanej ceny, nie dobił targu. I dopiero wówczas spokojnie odciechnął, gdy kupiec odjechał, a on ó sprzedążył swój wśi już nigdy odtąd nie pomyślał.

Pomimo zaś ciągłej i usilnej pracy w swym zawodzie gospodarczym, znalazł zawsze przecież jeszcze dość czasu, aby codziennie przeczytać najnowsze pisma czasowe, których kilka trzymał i najnowsze ważniejsze dzieła, mianowicie historycznej i politycznej treści, aby ciągle w biegu rzeczy pozostać. Znalazł też zawsze czas wolny, aby z całem wylaniem gościnności oddać się przyjaciółm lub znajomym w dom jego przybywającym, a posiadał ich nader liczne grono.

Jeżeli zaś takim był w mniej ważniejszych zajęciach, to cóż dopiero w sprawach publicznych, osobliwie, jeżeli szło o odrodzenie ojczyzny. Wówczas zapomniał o wśi, gospodarstwie, o swych zatrudnieniach i nieledwie o swych domowych rodzinnych obowiązkach, a tylko oddawał się całkiem na usługi sprawy ogólnej.

Prócz roku 1831, był wtajemniczony we wszystkie narodowe przygotowania przed rokiem 1846, lecz uszedł szeregowie od uwiezienia. W roku 1848, gdy obóz sił powstańczych okolicy jego we wśi Welnie tworzył się zaczął, przebywał tam prawie ciągle, spełniając gorliwie różną mu polecaną obowiązki i zatrudnienia, lub znoszenia się z dowódcami oddziałów wojska pruskiego. Widziano go wówczas nie raz w Rogoźnie uzbójnego i przebiegającego konno przez miasto wśród tutejszej nieprzyjaznej sprawie polskiej ludności. Gdy Rogoź o powiększej części się zmieniło, a więc i go mieszkające może byli jedni z najpierwszych, którzy zapomnieli o braterstwie ludów, pod którego hasłem wypadki z roku 1848 miały nabrać wielkiego znaczenia. W czasie zaś ostatecznym miał udział w spotkaniu pod miasteczkiem Mieściskiem. Nakoniec ostatnie warszawskie rucho w roku 1863, które tak silnie uderzyły się Poznańskiemu i tak wielkie obudziły tego zajęcie i działania, aby czem można przyjąć w pomoc braciom naszym w Królestwie, znalazł znów w zmarłym Faustynie tak czynnego i gorliwego działacza, iż go one zawiedły do berlińskiego więzienia, z kąp dopiero po półtorarocznym białym pobycie, w skutek sądowego wyroku, uwolniony został. Widząc go zaś tak czynnym i gorliwym w czasie ostatnich wypadków, któż może temu uwierzyć, iż on nie miał najmniejszej zgody wiary ani nadziei w pomysłny skutek tychże wypadków? — osobliwie gdy ujrzał, iż wojsko i ludność państwa moskiewskiego nie tylko nie biera żadnego w sprawie polskiej udziału, ale nawet zajęty stanowisko całkiem sprawie tej przeciwnie i nieprzyjacielskie. Jednakże pomimo tego usiłowań narodowych on nie psuł, nie odmawiał od nich i nie odwozili, nie wypowiadali wówczas nigdy swych złowrogich przewidywań, lecz owszem jak Chrystus, który wyrzekł: „gdzie się zgromadzą choćby kilku w imię moje, tam ja jestem z nimi“, tak samo i Faustyn gdzie usłyszał zgromadzonych choćby nie licznych w imię Polski, tam on dla siebie uważał starowisko, tam był sędzią za swój święty obowiązek i tam być musiał. Oczerał wówczas swój rozum, zasady i przekonania i tylko w grono swych rodaków i braci przynosił siebie, rozognione dla sprawy narodowej serce i wołał do nich: kaciecie i rzeknijcie, abym wiedział co robić mam. Bo kto wierzy w pomysłną przyszłość i w tej mierze pracuje i działa, to już sam oczekiwany skutek podjętej sprawy posłużyć mu może za nagrodę jego usiłowań. Lecz kto nie wierzy, a więc także w żadną choćby kiedyś nagrodę ziszczenia swych nadziei, a pomimo tego wyęta swe siły w pracy i działaniu dla dobra przyszłości, ten dopiero okazuje, iż w publicznej sprawie odgadł swe obowiązki i swoje zadanie, iż niemi na wskroś się przejął i że osiągnął najwyższego szczytu poświęcenia.

W tém więc położeniu otoczony ogólnym szacunkiem i zaufaniem, nie tylko w swym powiecie, ale także w innich bliższych i dalszych, powoływany był do wszystkich obywatelskich spraw i komisji, i zasiadał jako radca dawnego ziemstwa kredytowego w Poznaniu. Bez jego gorliwego udziału nie pozostało żadne pożyteczne stowarzyszenie prywatne i obywatelskie, których dosyć u nas naliczyć można. A jeżeli przez gorliwą i umiejętną pracę pomnażał swe mienie, nie szczególniż go znów nigdzie, gdzie tego potrzeba, cel szlachetny i pożyteczny wymagały. Służył wreszcie każdemu ochotnie radą i czem mógł tylko. Dla tego nawet najbliższe jego władze rządowe, które zapewne nie sprzyjały całej Polsce i wszystkim Polakom, jego jednakże poważały i szanowały i swoje zadanie, iż niemi na wskroś się przejął i że osiągnął najwyższego szczytu poświęcenia.

Zdrów i silnej budowy ciała, od półtora roku może uczuł wewnętrzną słabość, która pomimo wszelkich użytych środków i umiejętności lekarskiej, wzmagając się ciągle coraz bardziej, zakończyła wreszcie dni życia w Ninio dnia 17 grudnia r. z. o godzinie 2 po południu a pochowany został w dniu 21 z. m. roku obok kościoła w Rogoźnie, a korespondent jednej z gazet niemieckich poznańskich, przesyłając jej wiadomość o tym pogrzebie, położył u góry tyle zaszczytną dla zmarłego napis: „Der polnische Patriot.“

Zmarły więc Faustyn konając, mógł słusznie wyrecze to ostatnie słowa: „dopełniłem zakonu.“ A zakon ten w sprawie publicznej jest wielki i trudny, jak wielki jest zadanie, a złudne są nadzieje i bezowocne usiłowania. A przecież na zajętem stanowisku trzeba stać i wytrwać, jako kłos, który opiera się i uraga wszystkim wiatrom, falom i nawałnicom i tylko tak jedną godzi się pocieszać nadzieją, iż młodsze pokolenia na wysięgi pobiegą, aby sobą wypelnili choćby najmniejszy ołdak, siłą śmierci z tego kolosa wyrwany, dopóki najwyższa opatrność niebieska nie wyrzeknie: „powstańcie, abyście nowem odzili życiem.“ lub też przeciwnie nie wyda ostatecznego swego wyroku „idźcie na mgły srogie, albowiem uschniecie w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjąć mają, a nigdy ich nie ujrzyście; a gorący płomień oczekiwania serc waszych strawi żywot wasz.“

Emil Kierski.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Na posiedzeniu Oddziału Archeologii i Sztuk pięknych w Towarzystwie Naukowym Krakowskim dnia 30 grudnia r. z., na wniosek Przewodniczącego ks. Jerzego Lubomirskiego wybrano komisję złożoną z pp. Jana Matejki, Józefa Kremera, Kossaka, Józefa Łepkowskiego i Władysława Łuszczkiewicza, celem wypracowania projektu względem wydania albumu za pomocą albertotypy, mającego objąć wszystkie zabytki sztuki miasta Krakowa. Wydawnictwo rozpocznie się fotografiami ołtarza Stosowa w kościele Panny Maryi, które jak okazuje się z listu p. Walerego Rzewuskiego, mają się dokonać w ciągu bieżącego roku.

Następnie przedstawiono projekt p. Kossaka na medal dla nagrodzonych na wystawie przemysłowo-lekarskiej; przewodniczący zdał sprawę z obciaganych darów do muzeum przez pana Szejniera ze Lwowa.

Odczytano pismo Wydziału Krajowego wzywające Towarzystwo naukowe do przedstawienia środków, celem zapewnienia stańowej opieki nad zabytkami przeszłości w kraju naszym. Do bliższego zastanowienia się nad tą tak ważną okolicznością wydelegowano pp. Józefa Kremera, Józefa Łepkowskiego, Wład. Łuszczkiewicza. Hr. Przedecki zaproszony na kongres archeologii prehistorycznej, który się odbył w Kopenhadzie dnia 27 września 1869 r., zdaje pokrótce sprawę z czynności swych na tym zjeździe, jak również z wycieczki swj. do Szwecyi. Przestawia tu cudzoziemców, a drugie tyle Duńczyków zebrano się na ten kongres. Były to najwyższe znakomitości na polu archeologii i geologii: Duńczycy, Szwedzi, Niemcy, Francuzi, Szwajcarzy, Włosi, Rumuni, Rosyjanie, Anglicy, których imiona podała do wiadomości Hr. Przedecki, równie jak przebieg całego kongresu, opis wycieczek i gabinetów duńskich. W wycieczce do Szwecyi znalazł Hr. Przedecki nieznane skarby do dziejów Polski i takowych spis złożył do użytku oddziałowi archeologicznemu.

W archiwum rządowem w Stokholmie znajdują się papiery po królowej Bonie pozostałe, tytuły dziedzictwa księżstwa Barskiego, poczynając od traktatu oryginalnego między Ferdynandem i Izabelą, królowami kastylijskimi, a Ferdynandem i królem neapolitańskim, dziełem królowej Boni. Są tam i listy oryginalne, a po części własnoręczne Zygmunta I, Bony, Zygmunta Augusta, królowej Elżbiety i królowej Katarzyny, dalej także korespondencja ks. Kłodzkiego w interesie sukcesji królowej Bony z Zygmuntem Augustem i z podkanclerzem Krasińskim.

Osobne archiwum tworzą papiery zabrane Hieronimowi Radziejowskiemu po uwiezieniu jego na Pomorzu Szwedzkim przy końcu roku 1656. Są tam dwa listy oryginalne Chmielnickiego, a jeden Wyhowskiego do Radziejowskiego; jest protokół inkwi-

zycji, prowadzonej nad Radziejowskim przez komisarzy szwedzkich, a w których wielką rolę gra niejaki Daniel, opat grecki, rośl Chmielnickiego przy królu szwedzkim i przy Radziejowskim.

Nową część archiwum rządowego stanowi zakupione przed dziesięć laty od sukcesorów kanclerza Oksenińskiego archiwum jego przechowywane dotąd w zamku Tiflis. Archiwum to, który prowadzi do porządku urzędów archiwum rządowego Hr. Oksenińskiego, a papiery polskie w osobnych plikach ułożony. W jedną z nich znajduje się owe papiery po królowej Boni, o których wyżej. W innej jest archiwum Ursuli Meierin, ówjej panu po królowej królowej Konstancji, żony Zygmunta III, do której pliki monarchowie, nazywając ją Liebe Ursel, a królewicz Władysław Zygmunt, podpisując się: dein getreuer Son bis in Tod. W kilkunastu takich akoniach zawiera się całe archiwum przy masie Gembickiego od 1592 r. do śmierci jego w r. 1624. Tam są listy Zygmunta III, Jana Zamoyskiego, Żółkiewskiego, Lw Sapiehy i wszystkich społecznych znakomitości, oraz bruliony mów i aktów Prymasa.

Portrety polskich, zwłaszcza z rodzin panujących, znajduje się mnóstwo w zamku Gripsholm, w którym pozostała do tychczas komnata służąca za więzienie Katarzyny Jagiellonki. Jest ich kilka w zamku Skokloster, pomiędzy innemi piękny portret Katarzyny Jagiellonki w całej postaci. W muzeum w Sztokholmie jest pyszny portret Zygmunta III na koniu, malowany przez Rubensa.

Wniosek prof. Łepkowskiego, aby Towarzystwo Naukowe a szczególnie Oddział archeologii zajął się napisaniem monografii Złomu krakowskiego, uzyskał powszechne uznanie, a do skreślenia planu i rozkładu pracy uproszono wnioskodawcę wraz z Hr. Przedeckim, pp. Popielem, Żebrawskim, Łuszczkiewiczem, przewodniczącym ks. Lubomirskiego. Podniesiono też myśl mapy archeologicznej kraju naszego i do przeprowadzenia jej wybrał komisję, która ma się zająć urządzeniem odpowiednich znaków.

Przypomnijmy także do wyboru Zarządu na rok 1871, i jednomyślnie obrano księcia Jerzego Lubomirskiego przewodniczącym, prof. Józefa Łepkowskiego, zastępcą jego, a prof. Łuszczkiewicza, sekretarzem Oddziału archeologii i Sztuk pięknych (Czas).

* Sobótka! wyszedł z druku No. 3 i zawiera: M. Lion na podcaśsu. Obrazek z niedawnego przedstawienia przez Jan. Zachariasiewicza. (Daj zwycięg). — Sen noworoczny. Wł. B. — Córka Jaira (z ryciny). — Dobryś! i w Poznaniu. (Wspomnienie przez M. A. S.). — Rozmowa: Pierwsze przedstawienie teatralne sceny polskiej w Poznaniu, dnia 13 stycznia. — Program przedstawień teatralnych na tydzień następny. — Kalendarz historyczny polski. Szarada. Zagadka. Korespondencja Radzkiej.

* Ziemiańska No. 3 wyszedł z druku i zawiera: Uwagi ze względu na rozprawę pana H. Szumana „O kredyty ziemskie“. A. Lubomski. — O statystyce rolniczej. (Dokończenie). — Szczegółowy Kudełka. — Sprawność roli uważana za stanowa fizykalnego i chemicznego. — O marglu. F. Chelkowski. — O zaprawianiu przed siemem nasienia chwiałem. Sokołowski. Wyciąg z protokołu posiedzenia Zarządu wspólnie z delegowanymi Tow. roln. filialnych z dnia 20 grudnia 1869. — Wzory do zaświadczeń dla oficyalistów gospodarczych, ułożone przez członka Zarządu, pana M. Jackowskiego.

— Strzechy zeszyt 2 wyszedł i zawiera: Czarna Perła, powieść B. Bolesławia. (Ciąg dalszy). — Jan Matejki szkic biograficzny p. K. Widmiana. (Dokończenie). — Przy ognisku, pceya W. Pola z ryciną J. Kossaka. — Dymitr Samowar, nieie i Marya Mniszechówna, przez L. Tatomira. (Dokończenie). — Bajki, p. Z. Kraków z dziewięciu drzeworytami w taksie. — Nihilista, powieść T. T. Jęza. (Ciąg dalszy). — Uroczystość „Wielkiego święta“ na Litwie z ryciną. — Kronika: J. I. Krzeszewskiego i ze świata. — Humoreska z teki redakcyjnej z ryciną K. Młodnickiego.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Bank pruski.

Przebieg tygodniowy z dnia 7 stycznia 1869 r.

Aktywa:

1) Brzęcząca moneta i w sztabach..... tal.	75,899 00
2) Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych.....	1,741 00
3) Remanenta wekslowe.....	90,872 00
4) Remanenta lombardowe.....	20,011 00
5) Papiery krajowe, rozmaite pretenzye i.....	14,038 00

Pasywa:

6) Banknoty w obiegu..... tal.	149,250 00
7) Kapitały depozytowe.....	21,065 00
8) Pretenzye kas rządowych, instytucji i osób prywatnych włącznie z obrotom żyrowym.....	1,869 00

Berlin, 7 stycznia 1869.

Król pruskie główne dyrektorium banku.
Dechen. D. Kühnemann. Boese. Roth. Gallenkamp.
Herrmann. Könen.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 15 stycznia

PAZAR. Hr. Potworowski z Niemieckiej Przysięki, Skoraszewski z Turuska, Hr. Żółtowski z żoną z Jarogniewa, Tomicki z żoną z Borsuzyna.

HOTEL DU NORD. Nehring z Sokolnik, Węsierski z Modli szewka, Mattesius z Wrzesni, Stasiński z żoną z Konarzewa, Lisiecki z Sremu, Kadzidowski z Sremu, Loga z Gniezna, J. naszewski z Kielczyna, Stefański z Mogiła, Krzyżanowski z córka z Swadziwa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Panna Morawska z Gniezna, Trzebuchowski z Kunowa.

HOTEL RYMSKI. Forstmann z Szczepowie, Russak z Gniezna, Witke z Grodziska.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Błociszewski z Kłon, Miłosiński z Górk.

HOTEL BERLINSKI. Denk i Pawłowski z Gniezna, Hoffmeyer z Złotnik.

TILSNERA HOTEL GARNI. Kolski z Trózwic, Toporski z Szalkowa, Skórzewski z Włoszowejek, Redlich z Wrocławia, Pfanzl i Stephan z Ostrowa.

Wiadomości giełdowe.

Stolica, 15 stycznia

Na dzisiejszej giełdzie nie zawierano interesów.

Giełda berlińska, 14 stycznia.

Przy słabem usposobieniu pod względem papierów spekulacyjnych a stosunkowo stałym pod względem akcyi ko ejowy odznaczają się giełda dzisiejsza wielkim zastojem w interesach.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2%) 94 pl. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101 plac. Obi. pstwa (4 1/2%) 78 plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 115 1/2 plac.

List. zastaw. z Zachod.-prusk. (3 1/2%) 71 1/2 plac. dto (4 1/2%) 79 1/2 plac. dto (4 1/2%) 84 1/2 plac. Pozn. nowe (4 1/2%) 81 1/2 plac. Listy rlnk. Pozn. (4 1/2%) 83 1/2 plac. Prusk. (4 1/2%) 83 1/2 plac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — plac. Po narod. (5%) — placono. Losy z roku 1854 (4 1/2%) 73 1/2 placono. Losy kredyt. z r. 1858 87 1/2 placono. Losy z r. 1860 (5%) — plac. Losy z r. 1864 (4 1/2%) 64 1/2 placono. Pożyczk. w srebr. z r. 1864 (5%) — placono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 120 placono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4 1/2%) 67 1/2 placono. Polsk. certif. Lit. A. po 800 złp. (5%) 92 1/2 plac. dto cząstk. 500 złp. (4 1/2%) 97 1/2 plac. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4 1/2%) 69 plac. Listy likw. 66 1/2 plac. Włosk. poz. (5%) 55 1/2 — 3/4 plac. T. rečka pożyczka 44 1/2 — 44 plac. Amerykańska pożyczka (6 1/2%) 92 plac. Akcyje kół żelaz. Kol. mnd. 117 placono. Gal. k. Ludwik 98 1/2 — 73 placono. Austrackie Franc. 221 1/2 — 20 1/4 plac. Warsz.-wiel. 53 1/2 placono. Banki itd. Austrackie kredyt. w 144 1/2 — 1/4 — 1/4 plac. Poznańskie prowincjonalne 100 1/2 plac. Śląsk. stow. bank. (4 1/2%) 118 plac. Certyf. hip. Hübnera (4 1/2%) 100 plac. Hansem. (4 1/2%) 92 plac. Henkel (4 1/2%) — 2/4 Meining. (4 1/2%) — plac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113 1/2 plac. 113 1/2 plac. suwerny 6. 23 1/2 plac. nap. 5. 11 1/2 plac. polimer. 17 1/2 plac. doll. 1. 11 1/2 plac. Złota w sztabach funt celny 4 plac. Srebra funt celny 29. 25 plac. Zagraniczne banki. 98 plac. Austr.-bank 82 1/2 placono. Rosyjsk. banki. 75 plac.

— Dyskonto bankowe 5.

Pszcenica: 2100 funt. w miejsiu 50—66 tal. 2000 funt. styczeń 56 tal. kwiec.-maj 57 1/2 — 1/2 plac. 5

25 1/2 - 1/2 tal. z kolej plac.; na stycz. 24 1/2 tal. stycz.-lut. — kwiec.-maj 25 tal. plac. Groch: 2250 funt. do gotow. 50—56 tal., na paszę 43—46 tal. Rzep: 1800 funt. 96—106 talarów. Rzepik: 94—104 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 12 1/2 tal. żąd.; na stycz. i stycz.-lut. 12 1/2, kwiec.-maj 12 1/2, —, tal. placono. Olej lniany: 100 funt. w miejscu 11 1/2 tal. Olej skalny: w miejscu 8 1/2 tal.; na stycz. 8 plac., stycz.-lut. 7 1/2, tal. plac. Okowita: 8000 1/2 Talera w miejscu bez beki 14 1/2 tal. plac.; na stycz. i stycz.-lut. 14 1/2, —, kwiec.-maj 14 1/2, — 15 tal. placono.

Giełda wrocławska. 14 stycznia.

(Adolf Karmiski).
Pszennica: trzyma się; pr. 84 funt. biała nowa 65—72—78 sgr. żółta nowa 60—67—72 sgr., piękne gatunki nad notowanie; pr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 53 talarów żądano. Żyto: ceny trzymają się; wypowiedz. 1000 centn. pr. 84 funt. w miejscu szliskie 48—51—52 sgr., najpiękniejsze nad not. placono, 2000 funtów na bieżący miesiąc i stycz.-lut. 41 żąd. 40 1/2 tal. plac. kwiec.-maj 41 1/2 tal. plac. Jęczmień: towar średni żądany; pr. 74 funt. w miejscu 41—45 sgr., najpiękniejszy nad not. placono 2000 funt na bieżący miesiąc 43 tal. żąd. Owies: ofiarowany; pr. 50 funt. w miejscu 25—29—30 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc 40 1/2 tal. żąd. Groch: więcej uważany; pr. 90 funt. do gotowania 56—60 sgr., na paszę 46—52 sgr. Wyka: bez żądań; pr. 90 funt. 48—53 sgr. Bób: słaba do kupna ochota; pr. 90 funt. 60—64 sgr. Łubin: ceny trzymają się; pr. 90 funt. żółty 48—51 sgr. niebieski 46—49 sgr. Kukurudza: mocno ofiarow. w drobnym towarze pr. 100 funt. 54—57 sgr. Konieczna: piękne gatunki uważane, poślednie żądane; pr. 100 funt. biała 19—22—25 tal. czerwona 13—14 1/2—16 1/2 tal. Tymotka: piękne tylko gatunki sprzedaje; 5—6 1/2—7 1/2 tal. Siemie konopne: spokojnie; pr. 60 funt. brutto, 63—67 sgr. Nasiona olejne: stale; pr. 150 funtów brutto. Rzep zimowy: 223—240—250 sgr. Rzepik zimowy: 224—232—236 sgr. najpiękniejszy nad notow. pr. 2000

funt. na bieżący miesiąc 115 1/2 tal. żąd. Olej rzepiowy: wyżej; pr. 100 funt. w miejscu 12 1/2 tal. żądano na bieżący mies. i stycz.-lut. 12 1/2 tal. plac., kwiec.-maj 12 1/2, —, —, tal. plac. Kuchy rzepiowe: ofiarowane; pr. 100 funt. w miejscu 68—70 sgr. Okowita słabszy; pr. 100 kwar. 80 1/2 Tal. w miejscu 13 1/2 tal. żąd. 13 1/2 tal. placono; na bieżący miesiąc i stycz.-lut. 13 1/2, kwiec.-maj 14 1/2, żądano 1/2 tal. placono. Urządowy kurs Austriack. bank. 82 1/2, —, —, plac., Rosyjsko-polskie 74 1/2 placono.

Giełda szczyńska. 14 stycznia.
Pszennica: trzyma się; na stycz. 60 1/2, na wiosnę 61 1/2, maj-czerwiec 62 1/2, talar. placono. Żyto: bez zmiany; na stycz. i na wiosnę 43, maj-czerw. 43 1/2 tal. placono. Olej rzepiowy spokojnie; na kwiecień-maj 12 1/2, wrzes.-paźd. 11 1/2, tal. plac. Okowita: bez zmian; na stycz. 14 1/2, na wiosnę 14 1/2, maj-czerw. 15 tal. placono.

Spis subskrybentów na Encyklopedyę imion własnych

przez **Edmunda Calliera.**
(Dalszy ciąg).
1 egzempl. Wna E. Poniska w miejscu.
1 " Wny E. Waniorek, nauczyciel w Wróblewie przez Wronki.
1 " " Józef Kleszczyński w miejscu.
1 " " Reyzner, księgarz w miejscu.
1 " " Stanisł. Wilkuszewski w Magonszewicach przez Jarocin.
1 " Szanow. Biblioteka Działuśkich w Kórniku.
1 " Wny ksiądz A. Samarski w Środzie.
1 " Bronisław Domaradzki w Nadziejewie p. Środę.

Dzisiaj o 4 1/2 z wieczora, zakończyła po długich cierpieniach smutny swój żywot doznająca z Zididów **Augustyna Twardowska** przeżywszy lat 77.
Ksportacja z Podgórnicy ulicy za bramę Berlińska dnia 17 bm. o 3 po południu. Nazajutrz pogrzeb o tejże godzinie w Środce pod Sierakowem, o czym w imieniu rodziny donosi, w nientulonym żalu pogrzeżona.
Seweryna z Twardowskich Łosów pasierbica.
Poznań dnia 14 stycznia 1870.

Dnia 14 b. m. o 10 z rana umarł w Poznaniu, opatr. św. sakramentami **Franciszek Skoroszewski**, syn nasz. Eksportacja z ulicy Nowej 16 bm. o godz. 4 z południa. Naboż. i pogrzeb w Turku dnia 18 bm. o godz. 10 przed południem.
(368) **Stroskan rodzice.**

Patent subhastacyjny.

Na wniosek współwłaściciela **barona Filipa Carnapa Bornheim** na Starém Długim mają być następujące, w powiecie wachowskiem położone dobra, jako to:

A. Właśc. Przybyszewo, należąca podług księgi hipotecznej do wsi szlachecko-rycerskiej Nowe Ogrody, która podług rozmiaru od 2241,60 morgów podatki gruntownemu podlega, a od której opłaca się podatek gruntowy od 1647,30 tal. czystego dochodu, a podatek budynkowy od 161 tal. wartości użytkowej.

B. Właśc. szlachecko-rycerska Nowe Ogrody (bez wsi Przybyszewo), podlegająca podług rozmiaru podatki gruntownemu od 659,60 morgów, a od której opłaca się podatek gruntowy od 707,20 talarów czystego dochodu, a podatek budynkowy od 46 talarów wartości użytkowej.

C. Właśc. szlachecko-rycerska Długie, należąca podług rozmiaru podatki gruntownemu od 5552,60 morgów, a od której opłaca się podatek gruntowy od 6226,30 tal. czystego dochodu, a podatek budynkowy od 320 tal. wartości użytkowej, mają być celem działów w drodze koniecznej subhastacji w tutejszym sądownym sądzie sprzedane i to: dobra Przybyszewo i Nowe Ogrody **dnia 2 lutego 1870 roku przed południem o godz. 10,** dobra Długie **dnia 3 lutego 1870 roku przed południem o godz. 10.**

Wypis z rejestru podatkowego, wykazy hipoteczne, inne wiadomości dobr tych się tyczące i warunki kupna przez interesentów postawione w naszej III registraturze przejrzane być mogą.

Wszystkich tych, którzy roszczą prawa własności, albo inne prawa realne, nie zapisane w księdze hipotecznej a potrzebujące celem ich skuteczności w obec osób trzecich zapisu w tej księdze, wyzywa się, aby pod unikiem wykluczenia z prawami temi najpóźniej w ośmiu terminach liczących powyż wymienionych się zgłosili.

Uchwała co do udzielenia przyrzeczenia względem wszystkich trzech dóbr publicznie ogłoszona zostanie **dnia 5 lutego 1870 roku w południe o godz. 12.** (3467).

Leszno, dnia 22 grudnia 1869.
Królowski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny
(podp.) **Veith.**

Towarz. Pożyczkowe w Poznaniu.

Półroczne procenta aż do 31 grudnia 1869 od kapitałów w kasie naszej po pięć od sta rocznej prowizji złożonych wypłaca pan **A. Pfizner**, przy Starym Rynku No. 6, codziennie w dni powszednie z rana od godz. 9 do 12. (183)

Zarząd.

Prelekcyje

w lokalu Towarzystwa Przemysłowego odbywać się będą odtąd nie w pomieszczeniu, ale w **środe** o godzinie 8 wieczorem. W **środe** przysła, dnia 19. mb. mówić będzie **Dr. Stanisław Warnka**: O zarogach krzyżacko-polskich. O liczny udział uprasza **Dyrekcya.** (369).

Kasa pożyczkowa

w Borku odbędzie na dniu 19 b. m. w lokalu kupca p. K. Wernera swoje doroczne Walne Zebranie, na które członków tak miejscowych jako i zamiejscowych niniejszemu zaprasza. (337)

Zarząd Towarzystwa.

Zamknięcie wystawy artystycznej wiersznych stereoskopów na szkło w Bazarze

dnia 31 stycznia 1870 otwartą codziennie od 10 godzin z rana do 10 godzin wieczorem. Cena wniścia od osoby 7 1/2 sgr. pół tuzina 1 tal.

Wystawa i we dnie oświetlona jest gazem. (02)

Poleca się Szanownej publiczności (60)

Villa Constantin, Pension de familles, Situation admirable en plein Midi w Menton, Alpes Maritimes.

Biuro nauczycielskie

przy ulicy Wilkowskiej No. 22 zawiadamia, iż ma do umieszczenia **nauczycieli i nauczycielki** różnej narodowości z wyższym wykształceniem, jako też bony, osoby do **towarzystwa**, matkowania, zarządu domu itp. Zapewnia przytem iż wszelkie zlecenia mu powierzone osobiście lub przez korespondencyjną załatwia z całą sumiennością i dokładnością. (348)

Ewa Götz.

Pana **Telesfora Negowskiego** wzywam, ażeby w przeciągu dni czterech załatwił wiadomym mi interes, w przeciwnym bowiem razie smutne oczekują go następstwa **M. Sadowski**, stud. filoz. (351).

Suknie balowe

w nadzwyczaj pi-knym wyborze, Białe suknie haftowane, Gotowe białe suknie, organdy nowe, bardzo eleganckie i praktyczne.

Jedwabie

czarne (pod gwarancją), jasne, w najpiękniejszych i najnowszych kolorach, Mignony, Beduiny, Mantelety, Baszki, Rotondy koronkowe, czarne i białe, Bluzki, Fichus, Haftowane eleganckie garnitury, Białe haftowane spódnice, Gorsety, krynoliny, poleca w największym doborze po najtańszych cenach. (296)

Poznań, Rynek 63.

Robert Schmidt,

(dawniej Antoni Schmidt.)

Szanownej Publiczności donoszę, iż otworzyłem **Introligatornię** połączoną z galanterią i kartonami. Staraniem mojem będzie powierzona robota jak najprędzej wykonywać za pomniejszą cenę, — proszę o zaufanie. **T. Mitka**, introligator. (304) Chwałiszewo No. 20.

P. Lewandowskiego w Wagrowcu

przyjmuje zamówienia na wszystkie dzieła **polskie, francuskie, niemieckie i inne**, wyszłe tak w kraju jak za granicą i sprowadza takowe w najkrótszym czasie. (241)

Chemiczna

Pralnia garderoby połączona z pracownią krawiecką do eleganckiego odnawiania garderoby męskiej **Edw. Gnensz** w Poznaniu ul. Wilkowska No. 26. (371)

Parasole, wiedeńskie i ofenbachskie towary sztorane w najtaniejszym wyborze

uderzająco tanich cenach

Rynek 82 Rynek 82 Russak & Czapski. (333)

Eleganckie wachlarze balowe i teatralne

poleca **S. Tucholski**, Wilkowska ul. 10.

Najnowsze paryskie biżuterie, Eleganckie balowe sznurówki, Czarne broszki i kołnierzyki w najnowszym guście.

Prawdziwe rosyjskie gumowe buty. Złote, srebrne galony i klinczyki poleca po niskich cenach **C. F. Schuppig.** (367)

Kapelusze słom.

przyjmuje do **prania farbowania i przerobienia najnowszycy i bardzo ładnych fasonow** które już odebrał **Magazyn Mod, W. Gudata** przy ul. Wilkowskiej 13 obok Bazaru

Aukc. pozostałości.

Z polecenia królewskiego sądu powiatowego sprzedawane będą publicznie w **środe dnia 19 stycznia i w czwartek d. 20 stycznia r. b.** rano od 9 godzin najwięcej dajęmu za natychmiastową zapłatą w druk. ni Deckera na św. Marcynie na II piętrze pozostałości Brzozowski, składając się z: **pościeli, ubiorów, dobrej bielizny stolowej i na łóżka, mebli, firanek, obrazów, naczyń szklanych, porcelanowych, kuchennych itd.** jako też z rozmaitych sprzętów domowych i gospodarskich. (356)

Rychlewski, król. komisarz aukcyjny.

Administracya Dziennika Poznańskiego przyjmuje rzed-

pięta na następujące dzieła i czasopisma:
1. Lud polski, jego osady i zagrody, typy i ubiory itd. Oskara Kolberga i Bogumiła Hoffa wynosząca za całe dzieło z 5 tomów obejmujące Wielkopolskę 10 tal., 1b za pierwszy tom 2 1/2 tal.

2. Mrówka, rocznie 6 tal.
3. Biblioteka Mrówki, rocznie 3 tal.
4. Diabeł, czasopismo humorystyczne, ilustrowane, kwartalnie 25 sgr.
5. Wydawnictwo krakowskie Czytelnia ludowej, rocznie 1 tal. 25 sgr.

(Nadesłano).

Biłgo skutkująca **Revalesciere p. du Barry** na cenę tę zasługę, że bez pomocy lekarstwa usuwa niewątpliwie wszystkie choroby z żołądka, gardła, płuc, nerwów, nerek, błony śluzowej pęcherza i krwi, że odnawia krew a osłabionemu ciału i umysłom młodych i starych ludzi n-wych do życia.

Cytujemy kilka z tysiąca przypadków, które oparły się wszelkiej medycynie. — Szczerliwa kuracya Jego Świątobliwość Papieża przez Revalesciere du Barry po dwudziestoletnim bez skutecznym używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest znakomite, mimo to, że do czasu, jak wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, które go leczą, chłania, i odkad używa wyłącznie prawie wyłącznie **Revalesciere du Barry**, która nadzwyczaj korzystnie nań działa. Zaręczając, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jej talerz pełny i że do brodziejstew jej nachwalił się nie może. (Korespondencya z Gazette du Midi). — No. 52,081: Marszałek dworu hr. Pluskow wyliczony została od zastarzałej niestrawności. — No. 58418: Margbina de Bréhan od 7letnich cierpień wzdęcia i nerwów, wzdęcia, bezsenności, hysterii, melancholii i osłabienia. — No. 50416: Hr. Stuart de Decies, senator, od złej strawności, cierpień

Plótno w różnych gatunkach, stołowe, zwelich i plótno na pościel, wallis, szirting, chustki do nosa itd. poleca po umiarkowanych cenach z dobrym i rzetelnym towarze **F. W. Mewes**, Stary Rynek 67.

[358.] Skład plótna i gotowej bielizny.

Do wykonania wszelkich robót z włosów dla dam, jako też i **najnowszych fryzur** poleca się **Aniela Plewkiewicz**, Gołębia ulica No. 2 przy Farze, w podwórzu pierwsze piętro.

Aukcyja pozostałości.

W piątek dnia 21 stycznia r. b. rano od 9 godzin sprzedawane będą publicznie przy Długiej ulicy No. 4 (Zielony Plac) na I piętrze najwięcej dajęmu za natychmiastową zapłatą w gotówce **pięćnie rzeźbione, dobre wyszlache mahoniowe (wiedeńskie), meble jako to: kanapy, fotel, krzesła, stoły, stoł do pianina dla dam, zwierciadła z konsolami marmurowymi**, o 12 godzinie dobrze zachowany fortepian, dający obrazo olejny, ampułki, dywany, kuferek, bielizna stolowa i na łóżka, ubiory, firanki, rolony, naczynia koprowe, porcelanowe, szklane itd. jako też rozmaite sprzęty domowe i gospodarskie. (356)

Rychlewski, król. komisarz aukc.

Nauzycełka, Polka, żyjący sobie przy jać kilka lekcy muzyki i w językach francuskim i niemieckim. (340)

W aptece mojej jest miejsce dla ucznia (sekundana) otwarte. **J. Jagielski.**

Nauzycełka, Polka, biegła w swoim zawodzie, może i plynie po francusku poszukuje miejsca. (341)

Ucznia poszukuje cukiernia **F. Rudzkiego**, (297) Wielkie Garbary No. 41.

Danksagung!!!

Hiermit nehme ich die Freiheit, dem geehrten Publikum Nord- und Süddeutschlands für das meinem Institute in so erhöhtem Masse entgegen getragene Vertrauen, für die Anerkennung und das Wohlwollen, welche mir zu Theil wurden, aus volstem Herzen meinen wärmsten Dank zu sagen. Hat doch selten eine zweite Geschäftsbranhe der Neuzeit, die **lediglich von dem Vertrauen abhängt**, ist sich in kurzer Zeit so **allgemein** einzuführen gewusst, als die meine. Ich bin in der glücklichen Lage, neben einer umfangreichen Kundenschaft in commerciellen industriellen und privaten Kreisen sogar eine lange ehrenvolle Reihe von Königlichem Behörden, Magistraten, Eisenbahn-Directionen, Actien-Gesellschaften, Vereinen, Bank-Instituten aufzuführen, welche in Anerkennung der Nützlichkeit meines Unternehmens mir ihr sämtlichen Belohnungen zur Veröffentlichung übergeben und ihre Zufriedenheit mit meiner Expedition mehrfach ausgesprochen haben. Aus diesem Grunde kann ich nicht ohne innere Befriedigung auf die Erfolge der verhältnismässig kurzen Wirkksamkeit meines Instituts zurückblicken.

Der gesammten Zeitungs- und Presse bin ich jedoch nicht minder zu grossem Dank verpflichtet für das ihr ausserordentliche Entgegenkommen, mit welchem sie mir, als ihrem **officiellen** Vertreter, die günstigsten Bedingungen eingeräumt hat, und durch welche ich allein in den Stand gesetzt wurde, meinem Unternehmen den Charakter eines **gemeinnützigen Instituts**

zu verleihen. Bei dieser Gelegenheit gestatte ich mir, in kurzen Skizzen von dem gegenwärtigen Umfang meines Instituts und den in Folge des so überaus ehrenvollen allgemeinen Zuspruchs, dessen sich dasselbe zu erfreuen hat, nothwendig gewordenen neuen Etablissemens und Veränderungen Kenntnis zu geben.

Nach Eröffnung meiner ersten Filiale **München**, die sich in Süddeutschland zu meiner grossen Freude über Erwarten rasch — im Verlauf eines Jahres — so einzuführen gewusst hat, dass sogar in **Nürnberg** die Vermehrung des Kundenkreises die Errichtung einer Zweigniederlassung daselbst nothwendig machte, veranlasste mich der immer lebhafter werdende Verkehr im Norden und den überseeischen Plätzen in **Hamburg** ein drittes selbstständiges Etablissement zu begründen, welches seinerseits wieder ein Zweiggeschäft in **Bremen** errichtete und ebenfalls bereits in angenehmen Geschäftsbearbeitungen zu bedeutenden Firmen des Platzes Hamburg wie nicht minder der auswärtigen Distrikte steht. — Nachdem ich mit der Insatzenbeilage des „**Kladderadatsch**“ überraschend grosse Erfolge erzielt, haben sich auch die V-riger der „**Filegenden Blätter**“ auf meine Vorschläge hin bewegen lassen, zu ihrem Blatte eine mit Illustration und Text versehen 1ser te-Beilge erscheinen zu lassen und mir dieselbe zur alleinigen Verwerthung pachtweise zu übergeben. Ich hoffe, auch mit diesem neuen Unternehmen ein ähnliches, **enorme Erfolge bewirkendes Inserat-Organo**, als die Beilage zum „**Kladderadatsch**“ geworden ist, geschaffen zu haben. — Schliesslich konnte ich den vielen schmeihlich fien A-regungen sowohl Seitens der Presse, als auch des inserirenden Publikums aus dem umfangreichen **österreichischen Kaiserstaate** nicht länger widerstehen und etablirte in

Wien ein viertes selbstständiges Bureau.

Mit vielen Opfern verküfft, ist es mir nunmehr gelungen, Verbindungen in allen Theilen der Erde anzubahnen, so dass ich die umfassendsten Ordres auch für das Ausland auszuführen im Stande bin, und glaube ich hierdurch, mein Unternehmen zu einer thatsächlich

internationalen Annoncen-Expedition

herangebildet zu haben. Dieselbe besteht somit aus folgenden 4 Haupt-Abtheilungen:

I. Abtheilung, für Norddeutschland in Berlin, Friedrichstrasse Nr. 60.

III. Abtheilung, f. d. Norden u. d. überseeischen Plätze in Hamburg, Neuer Wall, Ecke Grasskeller, mit einem Zweiggeschäft in Bremen.

Jedes dieser Bureau's ist in Folge des intimen und regen Verkehrs mit den Zeitungen seines Bezirks ganz genau mit den Pressverhältnissen sowohl, als auch mit den industriellen und Kulturzuständen der betreffenden Landestheile aufs Speziellste vertraut, und vermag daher dem Inserenten in jedem einzelnen Falle mit Rath und Auskunft beizustehen. Es hat ferner reichlich Gelegenheit, die für jeden besonders Anlass erforderliche Erfahrung und nöthige Umsicht zu gewinnen und eine Gefälls-Routen zu erwerben, welche, verbunden mit den fest-n Connexionen und Verträgen die Garantie bietet, dass die I-teressen der ins-ten auf das Beste vertreten werden, und dass **jeder An-nce, welcher Tendenz als auch sein möge, eine Wirkung verschafft wird**, wie sie bei **eigener Besorgung schwer erzielt werden dürfte.**

Nachdem vertreten mich in den bedeutendsten Städten Deutschlands die geachteten Firmen als General- und Special-Agenten.

Wie bisher wird es auch ferner mein gewissenhaftes Bestreben bleiben, durch nur **streng reelle und discrete Bedienung** den Kreis meiner geehrten Kunden zu erweitern und das Annoncenwesen, diesen Hau- h- bel des gesammten Verkehrs, zu Gunsten des inserirenden Publikums mehr und mehr zu cultiviren. — Und so sei denn auch heute beim Beginn des neuen Jahres mein Gruss:

Glück auf dem Handel, der Industrie!

Glück auf der gesammten Presse!

Rudolf Mosse.

Berlin. München. Nürnberg. Hamburg. Wien.

na wzdoby i nerwy, spazmy i kurcze — No 49,8 2: Paul Marva Joly od pięćdziesięciu lat obstruکی, niestrawności, astm-wymiotów, spazmów, kurczy i bezsenności. — No. 4,270: J. Ro, berts od uchoć z kaszlem, wyrzucania krwi, wmitów, obs ruky i nocnego pocenia się, przeciw czemu przez 25 lat daremnie uży-wał leka-stw i w łóżku leżał. — No. 53,860: panna Gall rd, od suchot, na które **edług lekarzy** w 1855 r. w dwóch miesiącach miała umrzeć, a dzisiaj jeszcze żyje.

70 000 świadectw kuracyi, które oparły się wszelkiej medycynie; pomiędzy niemi Jego Świątobliwość Papieża, arszalka dworu hr. Pluskowa margrabin de Bréhan, hrabin Castle Stuart, dr. dr. urzer, Stein, Augl-tein, Shorland, Ure, Harvey itd. itd. któryh kopie bezpłatnie i franco na żądanie. Makę tę posiad-jącą sprow-ować można przez wszystkie ap-eki lub za zaliczkę od **Barry du Barry i Sp.** Wiedeń, Freung No. 6, III pi-tro. Przez używanie jej oszczędza się pięćdziesiąt razy wydatek za inne środki a żywi lepiej niż najlepsze mięso.

Cenny ten środek leczący-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia, 1 funta za 18 sgr., 1 funta za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalesciere Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Spro-wadzać można przez **Barry du Barry i Spółka** w Berlinie 178 Fryderykowska; ulica Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryd rykowska; ulica J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia ulica; Emilia Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzklose synowie, 80 Markgrafenstr.; Barry du Barry & Comp w Wiedniu, Freung 6; w Frankfurtu n. M. 10 R. Smark; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Eisnera** w Lipsku u Teodora Pfizmana, liweranta nadwornego w Wrocławiu u P. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholz; w Pozdanie u Schwarzklose, w Altenburgu w Sakson. u Rebskego, w Hanowerze u Reyersbacha i we wszystkich miastach w hand-lach drogerii, takci i towarów kolonialnych.

Przepyszny astr. perłowy kawior otrzymali i polecają **Bracia Andersch.** (343)

Cukry i owoce

francuskie kandyzowane karmelki od 8 do 15 sgr. za funt, co dzień świeże praliny, pumadki własnej roboty itd. poleca cukiernia **Anton. Pfiznera** (366), przy Starym Rynku.

Krakowski stary miód do picia Lipowiec gatunek przedniejszy poleca **Józef Wache**, Szkółna ul. No. 11.

Przesyłkę wybor-nego kawioru

otrzymał co dopiero **Jakób Appel**, (372)

Lekarz specyalny dr. Meyer

nadkarcz. itd. Berlin, Taubenstrasse 36. leczy syfilis, choroby pldowe i zaskorne gruntownie i prdko. Z miejscow. listownie. (335)

Choroby syfityczne słabości pldowe i wrzuty skórne i czy radykalnie i w jak n-krótszym czasie dr. **Holtzman** Wielkie Garbary 29. (37)

Olój wulkaniczny

najwyborniejszy i najoszczędniejszy ma-
teriał do smarowania

machin, wałów, osi,
pomp itd.

Jedynie prawdziwy i niesfałszowany
z łożysk ziemnych towarzystwa
Volcanic Oil and Coal Company w Wirginii
Zachodniej w Ameryce Północnej U. S.
można tylko sprowadzać
przez S. A. Kruegera,

Poznań, Fryderykowska ul. 32a,
naprzeciw banku prowincjonalnego,
agenta jenerałego na W. Ks. Poznański
i Prusy Zachodnie.
Świadectwa doboru dają się bezpłatnie.
Dokładni agenci poszukiwani pod po-
myślnymi warunkami. (362).

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszedł
pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych

z dziedziny
dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury
i jeografii starożytniej, średniowiecznej i nowożytniej

przez
Edmunda Galliera.

Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp.
Listy subskrypcyjne znajdują się po wszystkich księgarniach.
Nakładca ogłaszać będzie nazwiska Szanownych subskrybentów.

Wewnętrzne restauracje kościołów

wykonuje dokładnie i taniej fabryka pozłacania i rzeźby

M. Nowickiego i Grynastla

Ul. Jezuitcka dawniejsze gimnazjum ś. Maryi Magdaleny.

Pate Pectorale
George's

„Pate Pectorale” to jest
lekarstwo na wszelkie
choroby pier-
sione, na uleczenie cał-
kowicie chorób pier-
sowych, jakimi są: katar, kaszel,
dychawiczność, ścisnienie
piersi itd., nie ma nie skuteczniejszego i lepszego nad **Pate Pectorale** przez apte-
karza **George'a** w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niem-
czech, a w Srodku tylko w cukrowni i fabryce karmelków i czekolady
A. Spingiera. (334)

Na karnawał

polecam dla panów

franc. koszule balowe
(prane)

dla dam

spódnice krótkie i z powłokami

w największym doborze po cenach fabrycznych.

(8441)

A. z Pawłowskich Kaufmann,
fabryka bielizny.
plac Sapieżyński No. 1.

Od wydawcy p. **T. Maleszewskiego** w Paryżu
upoważnieni, przyjmujemy dalszą przedpłatę **tal. 3** na portrety
królów polskich

Kazimierza Wgo i Zygmunta Aug.

W. Kilinski i Sp.

(276)

w Bazarze.

8% obligacje z prawem pierwszeństwa

przez państwo gwarantowane

I. hipoteka

KOLEI ALABAMA i CHATTANOOGA.

Kapitał i prowizja płatne w złocie.

Obligacje zabezpieczone są

- przez bezwarunkową gwarancję stanu Alabama we względzie kapitału i prowizji, jaka na każ-
dej obligacji jest oddrukowaną i przez gubernatora własnoręcznie podpisaną,
- przez pierwszą hipotekę w wysokości powyżej wzmiankowanych obligacji na 3 w ogóle milionów dolarów,
fundowanych na przestrzeni kolejowej 300 mil angielskich, tworzącej bezpośrednią komunikację pomiędzy
Nowym Jorkiem a Nowym Orleanem.
- hipoteka ta jest ufundowaną na 1,600,000 akrów kraju, wzdłuż kolei położonego, który ze strony rządu
Stanów Zjednoczonych w formie darowizny przekazany został Towarzystwu jako subwencja.
- przez prawne postanowienie, że emisja obligacji pierwszej hipoteki nie może 1600 dolarów na
mille przekroczyć.

Prowizja płatna jest półrocznie dnia 1 stycznia i 1 lipca roku każdego w złocie i to w Nowym
Jorku, Londynie, Paryżu, Amsterdamie, Frankfurcie n. M. i Berlinie.
Spłata zwrotna kapitału ma miejsce dnia 1 stycznia 1889 1000 dolarów w złocie na wspomnianych
powyżej targowiskach.

Ostatni Nowo-Jorski notowany kurs powyższych obligacji **105%** banknotów,

Specjalnych prospektów wraz z mapą specjalną kolei udzielają na życzenie:

w Monachium Bayerische Handelsbank,

w Stuttgarcie Württembergische Handelsbank,

w Frankfurcie n. M. pp. von Erlanger i Synowie.

w Berlinie pp. **Feig & Pinkuss**, Francuzka ul. 20,

w Poznaniu pp. **Hirschfeld & Wolff.**

Nakładem i cioskami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Medale

Altona 1869. Paryż 1867. Linz 1869.

Starker & Pobuda

królowscy liveranci nadworni
w Stuttgarcie,
polecają swe wyborne (7163).

Czekolady,

których dostać można w Poznaniu u
Br. Miethe,
A. Pfütznera,
J. P. Beely i Sp.,
Frenzel i Sp.,
W. F. Meyer i Sp.
J. N. Leitgeber.



Pierwszy
bazar wiedeński
trzewik. i butów

S. Tucholskiego,

Wilhelmowska ul. 10. [375]
Zamówienia zamiejscowe i reparacje u
skuteczniwią się jak najpunctualniej.

Cegły drażone 10 1/2" długie) tys. 12 1/2 tal.

Cegły klinowate do studzien i kominów)

Gzysówski drażone 18" długie) sztuka po 2 sgr.

Gasiory) tys. po 50 tal.

Maskówki (parament) — □ muru maskowanego 5 sgr.,

wszystkie fabrykaty z gliny (nie szlufu),

ma nieustannie w znacznym zapasie (240)

Fabryka wyrobów glinianych w Starolece

pod Poznaniem.

Wchód: Krótka ulica.

[354].

Z powodu zaniechania

handlu wyprzedają się zupełnie wszystkie artykuły

mego składu płótna

po bardzo tanich cenach.

D. Salomonski, Rynek 9.

Wchód: Krótka ulica.

Szczęśliwa kuracya.

Do liveranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie.
Peenemünde, 6 grudnia 1869. Wyborny pański wyskok słodowy po-
mógł znieść moją ciężką chorobę tak dalece — czego zresztą
przez żaden inny użyty środek osiągnąć nie można było — że teraz cały
dzień po za łóżem być mogę.
Cłótte, 20 listopada 1869. „Dawniej już używałem dla mej na wycień-
czenie charującej zony pańskiego wyskoku słodowego z najlepszym skut-
kiem; ma ona teraz w ponawnej chorobie używać z rozporządzenia lekarza
pańskiego wyskoku słodowego, słodowej czekolady zdrowia i słodowych karmel-
ków piersiowych. Proszę przeto (o przesyłce).
Karól Gottfrýd Fischer.

„Pańska słodowa czekolada i słodowe karmelki piersiowe uwolniły
mnie od kasszu.”

Pani radczyni dworu **Clessin v. Königsklee** w Wiedniu

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner,**

Rynek 91, skład uboczny u **R. Neugebauera**, plac

Wilhelmowski 10, u **Th. Wohlgemutha** w Wągrów-
cu, u **A. Podgórskiego** w Nakle, u **J. S. Lö-**

winsohna w Bydgoszczy, u **Ernesta Teppera**

w Nowymtomyslu i u **H. Cassiela** w Śremie. (338).



Do łaskawego uwzględnienia dla

cierpliwych na podgorę i reumatyzm!

Do fabryki towarów iglicowych **Lairitza** w Rem-
da w Turynii piszą z Langensalza, co następuje:

Proszę o łask. przesyłkę 1 funta oleju iglicowego (z welny
iglicowej) w jednym flakonie a zgodnie z prawdą poświadczyc panu
moję, że olej pański był dotąd jedynym środkiem, co usunął czę-
ste napady podgory, na które matka moja cierpiała.

Eckhardt, kalkulator sądu powiatowego.

Przy wstąpieniu na wewnątrz pocię nog, jako też u cier-
pliwych na zimne nogi okazało mi się nader skutecznym noszenie
pończoch i podszew z welny iglicowej, które po każdym praniu
zwilżono kilku kroplami oleju iglicowego, ponieważ zawsze prawie
cierpienie usuniętem zostało. Mogę dla tego z zupełnym prawem
polecić wszystkim na reumatyzm, podgorę i zimne nogi cierpiącym
użycie fabrykatów z welny iglicowej z fabryki pana Lairitza w
Remda.

Dr. Baron Feller-Kernenberg,

prak. lekarz w Berlinie.

Wyborcie te i we wszystkich kolach towarzyskich doświad-
czone i przyjęte

wyroby iglicowe Lairitza

są w Poznaniu do nabycia w towarze prawdziwym u

Eugeniusza Wernera,

plac Wilhelmowski No. 6.

[339].

Obiady od 6 do 10 trojaków, jako
tę i obstałunki (do najwyższych cen) pole-
ca restauracya **Offierzyńskiego** Wro-
ławska ul. No 13. (374)

Szanownych obywateli

z sąsiedztwa jako też podróżującą

publiczność niniejszem uprzejmie

zawiadamiam, że otworzyłem

Winiarnię i restauracyę,

również **oberżę** z pokojami

dla gości i z stajniami dla koni

przy Rynku w aptece.

Janowiec, 13 stycznia 1869.

Dr. Barschall,

(320) aptekarz.

Médaille de la société des
sciences industrielles de Paris.

Prez z siwemi włosami!

Melanogène

Dieuqueme aine w Ronen.

Do natychmiastowego farbo-

wania włosów i zarostu we wszy-

stkich odcieniach, bez niebez-

pieczeństwa dla skóry. — Śro-

dek ten farbuje jest najlepszy ze

wszystkich do tychczasowych. [1149].

Skład en gros u pp. Wolff i syn w

Karlsruhe, w Poznaniu u

DESFOSE Secer de MONTIGNY.

(4512)

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu

z **Quassia Amara** jak również

z IODANEM ŻELAZA

P. S. P. LABOZE, aptekarz

Ulica de Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Łeżo w stanie ciekłym najdogodniej

przystawia się do przyswajania organi-
zmu; użycie jego w tym stanie nie wystawia

na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniej

działa jak przygotowane w pigułkach, lub

w cukierkach. Działanie tego syropu jest

toniczne z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu quassia amara, roz-

puszczalno z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-

ropczono z powodu żelaza; przeciwgo-